



Numer **16** (47) Kwiecień 1996 Rok III (IV) cena: **2 zł**

Pismo Instruktoerek i Instruktorów

**INSTRUKTOR**

**ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ**

ISSN 1234-1290



archiwum  
harcerskie.pl



# Galeria Portretów znani i nieznanani


**Ks. hm. Henio Błaszczyk HR**  
Kapelan Organizacji Harcerzy ZHR

*INSTRUKTOR* jest pismem niezależnym, adresowanym do instruktoerek, instruktorów, wędrowniczek i wędrowników ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ. Wychodzące raz w miesiącu pismo wydaje Środowisko Mokotowskie ZHR im. Szarych Szeregów wraz z Naczelnicztwem ZHR. *INSTRUKTOR* jest kontynuacją *Instytutka Mokotowa*.

O doborze artykułów decyduje kolegium redakcyjne, co nie znaczy, że utożsamia się ze wszystkimi poglądami wyrażanymi na łamach pisma. O nakładzie *INSTRUKTOR*-a decyduje liczba prenumeratorów. Aby otrzymać kolejny numer pisma należy wysłać na adres redakcji wypełnione "Zobowiązanie Prenumeraty". *INSTRUKTOR* zamieszcza płatne reklamy i ogłoszenia, informacji w tej materii udzielają członkowie redakcji.

*INSTRUKTOR* jest pismem wewnątrzorganizacyjnym. Można je kupić w siedzibie redakcji; w Okręgach ZHR w całej Polsce – a najlepiej **ZAPRENUMEROWAĆ!**

**KOLEGIUM REDAKCYJNE:** pfm. Magda Karowska węd., pfm. Piotr Tarnowski HR, hm. Paweł Zarzycki HR /Redaktor Naczelny/, pwd. Joanna Tarnowska węd., hm. Tomasz Pisarek HR, pfm. Robert Niewiarowski HR, pwd. Aleksandra Macierewicz pion. /sekretarz/, pwd. Izabela Pańków węd., pwd. Magda Fudała węd., pfm. Mariusz Malewicz HR, hm. Roman Wróbel HR, pwd. Dorota Król węd., pwd. Iza Synowska węd., hm. Robert Kawałko HR /Kraków/, pwd. Michał Zazula /Kraków/

**ADRES REDAKCJI:** 02-605 Warszawa, ul. Ursynowska 36/38  
**DTP & LAYOUT:**  Warszawa, tel./fax (022) 44-87-46

Redaktor odpowiedzialny za ten numer:  
pwd. Magda Fudała węd.



archiwum  
harcerskie.pl

Andrzej Radwański H.O.

To co dzisiaj nami rządzi to chyba wielki pośpiech, ciągle narzekanie na brak czasu i ciągle pogań tak naprawdę nie wiadomo za czym. A czy w tej całej gonitwie za dniem jutrzejszym jest czas by choć na moment przystanąć i zastanowić się nad pewnymi słowami: honor, patriotyzm???

Tak, tak, wiem spotkam się ze słowami krytyki: „ależ Magdo, chyba żartujesz zającą nam takie pytanie, to przecież jasne, że na kanwie tych wartości my wychowujemy naszych harcerzy”. Tak, oczywiście zgodzam się z tym, że w ZHR mówi się o takich rzeczach, ale ZHR to nie całe społeczeństwo.

W numerze tym będziemy mówić o patriotyzmie. Mam nadzieję, że czytając ten numer znajdziecie okazję do przemyslenia i odpowiedzi na nurtujące Was pytania. Ja Wam dedykuję wiersz.

**pwd. Magdalena Fudała węd.**

## Bronisław Miazgowski RYCERSKI ZEW

Nie dość jest trwać na stanowisku  
Za barykadą zasad i formuł.  
Za zapleśniałymi tradycjami muram -  
Trzeba jak gromy z chimury  
Nabrać rozmachu pacisków  
I runąć naprzód lawiną sztormu,  
Z pionurów się mocą sprzymierzyć  
I grzmotnąć w zło co się szerezu,

W skieplonych gadów rój!...  
W wod narodowych chochola - - -  
Słyszycie?!... Król - Duch nas wola:  
Do walki!... w bój!... Do pracy!...  
Podniebnych dróg budować przęsła,  
W kuźnicach panczerze kuc zbroj!

Nie starczy stać tylko na straży -  
Polacuj! Strzydlaci rycerzel  
W bój! W bój!... aż do zwycięstwa!...

Nie słychać echa... znikną adzew nie leci -  
Bo przecież To taka melodia już stara...  
Już serc pozorów nie uzniele -  
Jak zwietrzalonego wina czara  
Cierpkością tylko nakormi.  
Te hasła - to narodowej repliaciami Śmiecie.

Bóg i Ojczyzna... wycarty szereg!...  
Walka? Szukanie dróg jawnych do nieba,  
Budowa tęczowych mostów

Co lukiem ku niebu strzelą?  
Tego już dziś nie potrzeba -  
Nam trzeba tylko po prostu Igrzysek - chleba.  
„Panem et circensesi!” Oto hasła!  
Milionych lat koszmarnie echo  
Co na gruzach umarłej Romy kiedyś zgasało,  
Dzisiaj Polsce nowe tworzymy trumny wielko  
Grunwald... Hirscholm... Cezara...  
Wiedem... Luów... Cud nad Wisłą...  
To dobre było wczoraj! -  
Dzisiaj minęło i przyszło...

Gdzie jest polska husaria?  
Rój skrzydlatych rycerzy?  
Któż pójdzie w bój  
Z chochołami dziejów się zmierzyć,  
Zenać omamień żeń straj!...  
Polskę budzić ze snu...  
Wyznaczyć droge w słońce!...  
.....

Idą... idą... już idą...  
W ich dłoniach Isni Złoty Róg...  
Tysiące idą... tysiące!...  
Ich hasłem: Ojczyzna - Bóg.  
Które zgodzenie rym serc ich wykruwa -  
Znak Lili! nad nimi święci,  
A przez szeregi leci  
I młody rozpala w nich krew  
Rycerski, potężny zew:  
.....

CZUWAJ!

## KONKURS FOTOGRAFICZNY

Harcerska Redakcja "Instruktora" organizuje konkurs fotograficzny o następujących zasadach:

1. W konkursie mogą brać udział wszyscy harcerze, harcerki i instruktorzy harcerscy.
2. Preferowana tematyka: harcerskie - zdjęcia kronikarskie, z holonii zuch., ujęć ujęć, obazów, portrety i nieharcerskie - przyrodnicze, krajoznawcze, reporterskie i inne. Śmielesne, pouzane, kolorowe i czarno-białe, duże i małe (min. 9x13 cm).
3. Można nadsyłać dowolną liczbę prac, również cyklicznie tematyczne.
4. Redakcja zastrzega możliwość wykorzystania prac w kolejnych numerach "Instruktora" z podaniem nazwiska autora.
5. Przy zgłoszonej, zaadresowanej kopercie ze znaczkiem i adresem zwrotnym autora Redakcja zwraca prace nienagrodzone.
6. Termin nadsyłania prac: 25 maja 1996 r., na adres: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 10

Nagrody - elementy ekwipunku turystycznego - ufundowała firma



PS. Konkurs ten jest niezależny od WIELKIEGO KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO INSTRUKTOARA (termin nadsyłania prac - 1 czerwca 1996r.)



# "HARCERSTWO - ZARYS PODSTAW IDEOWYCH I ORGANIZACYJNYCH. PRÓBY."

## III. WYCHOWANIE NARODOWE

### 1. Cel

Celem wychowania narodowego jest wychowanie świadomych Polaków, obywateli zdających sobie sprawę z ciężkości na nich odpowiedzialności za losy swego narodu i gotowych do ofiarnej służby Ojczyźnie.

Świadoma, ofiarna, w poczuciu odpowiedzialności pełniona służba pałoga przede wszystkim na tym, aby umieć dla Ojczyzny żyć i wytrwać pracą ją budować. Polacy umieli zawsze dla Ojczyzny umierać. Świadoczą o tym bohaterkie karty naszych dzieł.

Nie można ani na chwilę wątpić, że młodzież nasza, gdy zdołała sobie potrzeba, około się godna rycerskich wzorów Zauiszy, Żółkiewskiego, Traugutta. Należą natomiast wychować młodzież do życia dla Ojczyzny i uczyć ją, że w życiu codziennym nie wystarczy być zwykłym zjadaczem chleba, ale również trzeba być rycerzem.

Trzeba bowiem walczyć z sobą i ze swoimi słabościami: brakiem wytrwałości, płytkością, niedokładnością, warcholstwem i innymi wadami, które osłabiają siłę Narodu; z brakiem wiary i poświęcenia i z brakiem wiary w Polskę.

A także trzeba walczyć o zdrowie moralne polskiego rodzeństwa, o oparty na chrześcijańskich zasadach ustroj społeczny i o racjonalne podstawy polskiego dobrobytu - to bowiem jest wielką postać moralną i materialną Narodu. Własność walczyć trzeba nie tylko z urogiem zewnętrzny, ale i z urogiem wewnętrzny, który zatrauwa polską duszę, odbierając jej wiary w Boga i miłość, Ojczyznę.

Słowem, walka ze złem wczorajszego dnia i walka o lepsze jutro, ma być prowadzona we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego i zewnętrznego, indywidualnego i zbiorowego. Są przy tym jednak pewne dziedziny i pewne formy, które mają szczególne znaczenie dla odnowienia i ulepszenia na innych, o zotem dla promieniowania zosad harcerskich przez Harcerstwo. Tu chcemy widzieć szczególniejsze, nie bójmy się słowo: fanatyczną dabość harcerza o pielęgnację kultury polskiej.

o wieć między innymi o język polski. Harcerz musi porumnie, unika wszelkich zorganów, krzawi „mody” pieknego mówienia po polsku, śpiewania i istnienie polskich piosenek na polskie melodie itd.

Oto jest rozległe pole do działania



nia. Aby tym zadaniem podolać, musimy wychować Polaków, którzy potrafią być rycerzami nie tylko w walce obronnej, ale i w trudzie każdego powszedniego dnia.

### 2. Układ programu wychowania narodowego w stopniach młodzieży pod względem treści

Ośrodkim harcerskiego wychowania narodowego jest dzieł służba pałoga. Aby służba była świadoma, poprzedza ją poznanie Polski i wszystkich podstawaowych zagadnień, dotyczących ekonomicznego i politycznego życia Narodu i dła jego rozwoju. Aby służba była prawdziwie twórczą, towarzyszy jej kształtujące się coraz mocniej poczucie odpowiedzialności.

### 3. Układ poszczególnych części

Praktyczne poznanie Polski dokonujemy się przede wszystkim za pomocą wszelkiego rodzaju okazji harcerskiego życia (obozu, wycieczki). Jest to przede wszystkim inicjatywy i innych cel harcerskich.

Poza praktycznym pozowaniem Polski, niezbędna jest również pewna suma wiadomości teoretycznych, koniecznych zarówno dla lepszego poznania Polski, jak i dla poznania istoty zagadnień, uchodzących za zakres

wychowania narodowego, wogóle, a wychowania harcerskiego, opartego na tradycjach rycerskich w szczególności.

Jeśli chodzi o służbę Polsce, należy przede wszystkim zwrócić spożytkować się do tych zagadnień, które wyrażają cele otoczenie. Na najwyższym poziomie harcerze i harcerki powinni być ludźmi o wysoko rozwiniętym poczuciu odpowiedzialności za siebie, za swoją pracę, za swoje środowisko. Nie znaczy to bynajmniej, że nie popełniają błędów. Znaczą to tylko, że od odpowiedzialności za swe postępowanie nie uchylają się i że czuwają i współdają im, aby tych błędów było coraz mniej.

Muszą przy tym rozumieć, że jako cząstkę swojego Narodu, są moralnie odpowiedzialni za jego losy, że od tej odpowiedzialności uchylili się nikogo nie służbę Polsce.

Jest to sprawo wykładki Prawa Harcerskiego, które obejmuje przede wszystkim dziedzinę życia harcerzy i harcerzek, a nie tylko ich życie organizacyjne.

Od stopnia dła i rotuczki pojawiają się pojacie specjalnej służby Bogu, która jest problemem czynnej postawy życiowej. Polega ona na szkodliwej okazji do specjalnej służby Polsce, wynikającej z okoliczności danego okresu i promieniowania na coraz szersze otoczenie zarówno w pracy społecznej, jak i w osobistym oddziaływaniu. Ocenie w tej części próby podlegały np. udział młodzieży w pogotwiu OPL, pomoc organizowana przez poszczególne drużyny czy zastępy dla szkół i drużyn kresowych, szerzenie zbiorowa czy też przez poszczególne harcerzy i harcerki wiadomości o Polsce i wstępy w Polskę wszędzie, gdzie się znajdują w mniej świadomym środowisku.

Tu także zwrócić uwagę, że młodzież dąży do urobienia w dodatku kierunku postawy klasę, czy stara się wywierć wpływ na swoje otoczenie. Chłopiec czy dziewczyna muszą wiedzieć, że aby po harcersku służyć Polsce, nie wystarczy żyć w zastępie, czy drużynie, jak gdyby w odosobnieniu, nie obajac o to, co się dzieje dookoła, ale trzeba w duchu harcerskim oddziaływać na klasę, rodzinę, środowisko pracy, szerząc używane przez siebie przekonanie.

Należy wczesnie wyrobić w młodzieży poczucie odpowiedzialności i przyzwyczajać do związanej z nim czuwania zbiorowego, zarówno nad własnymi czynami, jak i nad czynami innych członków swojego zastępu, drużyny itp. Już na najniższym poziomie chłopcy i dziewczynki nie tylko są odpowiedzialni za swoje własne czyny, ale także powinni poczować się do odpowiedzialności czuwania nadczynymi wszystkich członków zastępu, rozumiejąc, że Staś, czy Jasio, którzy usnęli na uwracie, czy nie dopełnili in-

nego ciężkiego na nich obowiązków, skompromitowali nie tylko siebie, ale i całą służbę zastępu.

To poczucie odpowiedzialności pogłębia się w miarę osiągnięcia coraz wyższych stopni i rozszerza się, obejmując cele otoczenie. Na najwyższym poziomie harcerze i harcerki powinni być ludźmi o wysoko rozwiniętym poczuciu odpowiedzialności za siebie, za swoją pracę, za swoje środowisko. Nie znaczy to bynajmniej, że nie popełniają błędów. Znaczą to tylko, że od odpowiedzialności za swe postępowanie nie uchylają się i że czuwają i współdają im, aby tych błędów było coraz mniej.

Muszą przy tym rozumieć, że jako cząstkę swojego Narodu, są moralnie odpowiedzialni za jego losy, że od tej odpowiedzialności uchylili się nikogo nie służbę Polsce.

# "Dlaczego Bóg i Ojczyzna są zawarte razem w jednym punkcie Prawa Harcerskiego?"

Nie jest dziełem przypadku stwierdzenie: „Mam szczerą wolę służyć BOGU i POLSCE”. Ojczyzna, czyli „ziemia ojczu” jest jednym z głównych elementów życia każdego narodu. W Starym Testamencie ojczyzna zajmuje bardzo ważne miejsce jako przetrwanie wiary i nadziei narodu wybranego przez Boga. Śledząc historię zbudowania zauważamy, że w pewnym momencie Bóg wybiera sobie jeden naród. Czynnici to przez Abrahama. Opiekując się niewiastom swoim ludem tal, jak ojciec dziećmi. Spójrz tego narodu wychodzi Jezus Chrystus. Bóg staje się człowiekiem, jednym z nas.” [W Starym Testamencie wiary i obrzezanie stanowiły o przynależności do Narodu Wy-

mu nie wolno, i że jak Polska składa się z wielu komórek, jakimi są poszczególne rodziny, wstępy, grupy, organizacje itp., tak też odpowiedzialność zbiorowa za całą Polskę powstaje z odpowiedzialności osobistej każdego Polaka za najwyższy poziom tej komórki, której jest członkiem i tej pracy, którą w swojej komórce wykonuje.

Na przy próbie wychowania narodowego na dła, chłopiec oparodowo o zbytkach i ośrodkach gospodarczych swojego województwa, czy też okoliczności ostatniego obozu, o głównych zosadach ruchu narodowego i obyczajach rycerskich, wytrwalemz do czego wypełnienie swoich obowiązków jest służbą Polsce, ale jak wypełnia te obowiązki czy oddziaływa w duchu zosad harcerskich na klasę i czy czuwa wraz z innymi nad postępowaniem

zastępu - to może dać nie odpowiedź chłopca, lecz uprzednio dłuższą obserwację jego życia.

Podobnie przy próbie na ochotniczkę lub harcourczkę, dziewczynka opowie o czynach znanych jej wielkich niewiast polskich, ale jak użyciu stara się naśladować te wzory - o tym musi przekonać się osobście samo dziewczynka.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że zachowując niezmienny charakter całego programu, należy go w szczególności dostosowywać w każdym wypadku do poziomu kandydatki i kandydatak w zależności od środowiska z jakiego pochodzą, wieku, wykształcenia itp.

wyjątki z opracowania Hurców Polskich hm. Roman

branego. W Nowym Testamencie stajemy się członkami Ludu Bożego - Narodu Wybranego nie przez obrzezanie, bo odkupieni krwią Chrystusa przez chrzest stajemy się dziećmi Bożymi. Służymy Bogu w tej rzeczywistości, w której nas powołał do siebie, w konkretnym narodzie, wśród konkretnych ludzi mówiących tu o nie innym językiem, w takiej o nie innej kulturze. Ważne jest to, abyśmy umieli zaakceptować swoją sytuację. Popatrzmy jeszcze na Dekalog. Zauważamy, że pierwsze trzy przykazania wskazują jak powinien być nasz stosunek do Boga, pozostałe zaś mówią o naszym stosunku do społeczności, w której żyjemy, do ludzi. I tu pierwsze z tej „drugiej” części (przykazanie IV) brzmi: „Czuj okra swego i matkę swoją”. Otd odnosimy to przykazanie nie tylko do naszych rodziców i wychowawców. W tym przykazaniu jest również zawarty obowiązek służby Ojczyźnie - służby Polsce.

Przyjmnym w tym miejscu, że przed 1932 rokiem rotę Przerzeczania Harcerskiego brzmiało: „Mam szczerą wolę całym życiem poświęcić Bogu i Ojczyźnie...”. Uprzedzając słowo „Polska” - wyjaśnią Bogusław Słuperski - chcioma wyjaśnimowa sprawę wokół przynależności organizacyjnej osób o narodowości niepolskiej. Pojcie „Polska” jest zakresowa szersze od słowa „ojczyzna”, gdyż obejmują sobą również państwo wraz ze wszystkimi jego obywatelami. Zmiana to utwierdza możliwość objęcia harcerskimi wpływami mniejszości narodowych, które w tym czasie stanowiły 30% ogółu ludności II Rzeczypospolitej.” Rotą w takim wyjątku nadal obowiązuje. Służba Bogu i Polsce jest fundamentem wychowania młodego człowieka do odkrycia własnego powołania i swojego miejsca w społeczeństwie, w narodzie. Kolejne słowa Roty określają bliżej jak to służba powinna wyglądać i czym powinniśmy się w niej kierować.

ks. Włodysław Maciej Kozicki  
Kapelan Okręgu Malopolskiego ZHR

## LIST DO REDAKCJI

Zambrów 18.03. R. D. 1996  
w świętą św. Cyryla Jerozolimskiego

Stonowa Redakcji!

W ułudzie za opatem białskim kamedułów O. Józefem Słupkiem („Instruktor” 13/14) pojawiła się informacja dotycząca św. Abp. M. Lefebvre. Informacja ta wymaga (w moim zdaniu) kilku wyjaśnień. Otóż Abp. M. Lefebvre za roku 1970 złożył religijne zgromadzenie - Bractwo św. Piusa X. To kapłańskie bractwo zostało założone jako dzieło Kościoła Rzymsko-Katolickiego dla obrony i zachowania chrześcijańskich, nadprzyrodzonych skarbów Tradycji Katolickiej, przede wszystkim katolickiego kapłaństwa... („List Przełożonego Generalnego Bractwa do wiernych w Polsce” z 29 grudnia 1995 r.). Konsystorz biskupów bez zgody Ustawy z 1988 roku, stało się przyczyną konfliktu wywołanego przez jednego jego schizma. Określenie: „... stanął na czele konserwatywnego ruchu schizmatycznego...” sugeruje, iż Abp Lefebvre przewodził Bractwu, które było schizmatyczne od początku. Rto po prostu nieprawda. O schizmie można mówić dopiero od roku 1988.

Co do negowania postanowień Vaticanum II, to Abp Lefebvre i Bractwo krytykowało i odmawiało przyjęcia czterech z szesnastu dekretów soborowych (Abp Lefebvre będąc uczestnikiem Soboru nie podpisał tych dekretów), z powodu ich sprzeczności z nieomylnym nauczaniem Kościoła; między innymi tych dotyczących wielokrotnego potępienia przez Papieża (Piusa XII, Piusa IX, Benedykta XV, św. Piusa X, Leona XIII, Piusa IX i Grzegorza XVI) ekumenizmu i wolności religijnej. A nie oznacza to uszyszkowania, czego nauczał Vaticanum II.

Proszę o publikację powyższych wyjaśnień. „Instruktor” z numeru na numer jest coraz lepszy. Pozdrawiam całą Redakcję.

Czuwaj!

phm. Andrzej Brzózka HR

# PATRIO- TYZM

„Święta Miłości Kochanej Ojczyzno  
Czujta Cię tylko umysłu prawdziwe...”

Ciałuśkę pragnie się umiejscowić. Dam to miejsce prawdziwie moje, nosze. W nim mogę głowę złożyć do snu i spać bezpiecznie. Dam w granicach, progach Ojczyzny mojej - Rodzina moja poszerzona, Miłość do niej wyśmienita natrętną retoryką, skompromitowana anarchizującym nacjonalizmem, dotknięta obojętnością, która staje się ucieczką od prawdy o niej. I powroty, bo potrzebne jest miejsce, choćby jedno, w którym nie jest się gościem, turystą, przybyszem, miejscem, gdzie jest się w sobie. Siuchałem kiedyś słów piosenki: „Tu jest Twoje miejsce, tu jest Twój własny, ale ciasny kąt”. Pani Edyta Geppert śpiewała również o tym miejscu z czułością „Bardzo ci dziękuję mój kraju za to, że jesteś moim krajem”, ale słysząc też często słowa pełne rozczarowanej pretensji „Ten kraj” - o tym czego brak, o nie powino, bo mi się należy, Ten kraj to słowo karcące. Gót za drolabzawość, dokładne ro-



zeznanie w tym komu mniej, komu więcej, komu teraz, komu później, a komu natychmiast. O święte prawo własności - mieć to za mało - trzeba jeszcze dać, darować. Aby bardziej było dla... John Kennedy powiedział „Nie pytajcie co może uczynić dla was Ojczyzno. Pytajcie co wy możecie dla niej uczynić.”

Jestem przekonany, że choć tak wielu krzyczą głośno o swoich prawach do posiadania, utrzymania, wymuszania, to jeszcze jest tych kilku „sprawiedliwych” z pytaniem „co mogłbym ci dać mój kraj?” - co mogłbym dla ciebie uczynić. Taka Ojczyzna moja pogubiona i zmęczona. Jesteś tak bardzo zablakowana w niespodziewanej wolności.

Władzałem kiedyś obraz Tuwaja. Byłaś jako sułta, które cigano i szperano z całych sił z twarzą zacietą i głupowatą, każdą w swoją stronę, a gdy się urwało za mało, a tak jest zawsze bo sułta nożem nie takie ułtelleki i po latach trudnych przyniesione, ciągłode od nowa. Ojczyzno tym, - darze Boga błogosław tuja, co myśnię o ziemi, bi rodzilo plony, o zabytkach, języku, ludziach

i pracy. Tym, którzy myślą też niemiadnie - aby słudzi, to przecież miłość, ona czy przywołuje wienie i uczucie. Karol Wojtyła pisał Ojczyznę kiedy myśła - wubozas wyrazom siebie i zakochaniam.

Hs. hm. Henryk Błaszczki

# ZHR i dylematy federacji

Wokół kwestii federacji ZHR-ZHR i wstąpienia do Światowej Centrali Federacji, w rozmowach opini, którym pomimo ciągłego rozważania tej sprawy dość skutecznie zmiernili faktycznie dylematy.

Przez nieporozumienie wywołane jest przez funkcjonującą obecnie pouzecznicę zwrot „jedność ruchu horcerskiego”. Zdecydowanie większość rozumie przez to jedność organizacyjną (czyli formalno-prawną), zapominając że podstawą jedności jest wspólnota ideałów, systemu wartości, celów do osiągnięcia. Czy organizacja podzielona na frakcje to również jedność?

Kolejne nieporozumienie wywołał dh Orszo-Brownieński, tłumacząc przed paroma laty do ZHR, że ratowanie horcersztwa. Niestety, ten wywód jest tylko nozauk jednej z możliwych (lute-dy) strategii działania. Samo istnienie innych organizacji horcerskich udowodnia, że termin „horcersztwo” posiada szersze konotacje niż tylko „ZHR” i nie należy tych terminów wprost utożsamiać.

Następna kwestia to tradycja o uścisłowie miłi dotycząca tradycji. Czy przed wojną cośś horcersztwa jako formacji młodzieżowej było w ZHR? Nie, było jeszcze na, tzu, czerwone horcersztwo. A po wojnie? Czy zapominamy o istnieniu ZHR - poza granicami kraju? Ruch horcerski uścisłowie nigdy nie był jednolity organizacyjnie. A tak przy okazji - obecne władze ZHR lubią powoływać się na wieloletni tradycję istnienia. Leż zżądzeniem losu większość lat zżąd tradycji uścisłowie po wojnie. Co wtedy robił dzisiejszy ZHR uścisłowie. I co to naprawdę przewożo w tradycji ZHR, no kto pisał, drukny i drukowano?

Tradycję horcersztwa przechowali ludzie i całe środowisko o zupełnie innej orientacji niż zastępowca oficjela. Tradycja przedwojennego ZHR nie jest uścisłowie własnością ZHR powojennego. Natomiast obecne władze ZHR uścisłowie ją zwołaszczyc, korzystając choćby z zbieżności nozauk.

A teraz o federacji z ZHR. Jak wyżej napisano, postulat jedności organizacyjnej jest osobistym pomysłem m. in. dh Orszo, opartym na niezrozumieniu horcersztwa i ZHR jako terminów odnoszących się konkretnie doświadczeniu. Jaki może być uścisłowie powoła federacji? No uścisłowie, jak no może być to przede wszystkim powoła doświadczeniu, czyli prasjo światowemu centrali skautowej. Zobroko powodu najuczciwiejszego - chęci członków ZHR. Z drugiej strony otwarte ramiona ZHR również rozchylily się pod prasją zewnętrzną. Kto ma interes w federacji? Na pewno słowo centrali skautowej. Na pewno ZHR - udowodniając, że to uścisłowie joko horcersze. A ZHR? Nie może niczego udowodniać - nawet iściła nie może powołać ośosu horcerskiego w ZHR. Leż

ZHR ma za to w władze krajowym zszosę rozważenia się w mołocu ZHR, utraty pozostawo oddzielenia no młodzież jako joko wzorowoczo. A status grupy uzorowoczoj jest bezecny nie tylko do dalszego dyskursu o horcersztwie, lecz przede wszystkim do dalszego trwania horcersztwa w naszym kraju.

A w uścisłowie międzynarodowemu? No pewnie, że szkoda kursów językowych, łutawiszję wymiany doświadczeń, nawiazucianiu kontaktów międzynarodowoczych, A z drugiej strony wyjątkoszość organizacji skautowoczych przestawilo się no rełatywizm joko podstawa „wychowocno”, prokultuie zoda nie mo zapisosu abstynencji w swym programie. Horcersztwo polskie no tym tie jest jedną z ostatnich ośosi metody skautowej joko metody wychowocno, a nie tylko formy spędzania wolnego czasu przez młodych ludzi (choć i nowet to jest zdecydowanie lepsze od modelu proponowanego w pismach dla bezumniejsze części młodego pokolenia („Bravo”, „Pomoc” itd.). Ponadto jest jeszcze argument finansowy: ZHR nie ma szans no uścisłowie dotacje, o młodsze polsko do zomoznych w Europie nie należy. Jeśli brakuje no codzienną działalność, o zaliczanie no obozy, kto będzie uczestniczył w wymianie młodzieży w wymiarze światowocym?

W końcu dochodzimy do tezy bardzo radykalnej: niezależnie od sytuacji ZHR nie powiniem w chwili obecnej usługowoc do zodnej centrali światowej. Dżiki temu uniknie powoznych infekcji chorobowoczych. Jest też do dotkwoy dowód: przyjęcie ZHR było oparte przede wszystkim na kruterium polityki własnej centrali skautowej, a nie ocenę działania organizacji.

nie zachodzi też obawa marginalizacji ZHR, wystarczą utrzymać to, co decyduje o jego znaczeniu: poziom jokościsłowie, to jest pozostanie organizacją przede wszystkim wychowoczą, o nie miosowu. ZHR nie jest też osamotnioną - istnieje wiele środowisk społecznych zainteresowanych współpracą z naszą organizacją.

No koniec o wolności. Zgodnie z prawem o stowarzyszeniach można zarejestrować jeszcze wiele stowarzyszeń horcerskich. O ich losach będą decydowały różne okoliczności, lecz każdo korzystać będzie z uścisłowie wierzucie obywatelskiego prawa do swobodny zrzeszania się. Nie ma przymusu federowanemu nikogo z nimi. Każdy joko zozozanie takie, jedno z niezwołanych praw ludzkich. Mamy wolność - i korzystamy z niej, zgodnie z sumieniem i Prawem. Najwięcej dla horcersztwa w Polsce może zrobić ZHR, utrzymując wysoko podniesioną poprzeczkę ocenę pracy środowisk horcerskich w każdej organizacji.

Kolo Ekspertów przy Maczelnictwie ZHR

# WYWIADY NA MINUTĘ

Tym razem zadaliśmy rozmówcom dwa pytania:

1. **Czy jesteś patriotą?**
2. **Czy znasz osobiste kogos, kogo uważasz za patriotę?**

## I. pwd. Krzysztof Włóczęwski ćw., drużynowy 319 Krakowskiej Drużyny Harcerzy

1. Trudno mówić o sobie, ale myślę, że już sam fakt, że jestem włączony w wychowawanie młodych ludzi według zasad, w które wpisany jest patriotyzm, jakos mnie kształtuje. Praca według linii ZHR-u opiera się przecież na wychowywaniu przez przykład. To, co robisz, uważam za przejaw patriotyzmu.

2. Za patriotę można uznać każdego, kto robi coś dla swojego państwa, choćby płacił podatki i czy bierze udział w wyborach. Taki ludźci znamy sporo, jest ich wielu w mojej parafii, w mojej dzielnicy. Jednym z nich jest p. Celewski, mój sąsiad, który działa w Radzie Dzielnicy i nie ogranicza się tylko do chodzenia na zebrania, ale naprawdę zajmuje się ważnymi problemami ludzi, pomagając im. Zawsze można na niego liczyć.

## II. pwd. Adam Ziętkiewicz ćw., drużynowy 43 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Józefa Grzesiaka

1. Dla mnie być patriotą to znaczy jak najlepiej wykonywać swoją pracę i być pozytywnym dla innych. Patriotę jestem muzykiem, w moim przypadku jest to gra na skrzypcach, najlepiej jak potrafisz. Wiele okazuje swój patriotyzm przez sprzeciw, przez negocjacje rozmaitych zjawisk i postaw - ja uważam, że zamiast poślępić (czas na walkę z urąganiem, lepiej budować pozytywne wartości i dzielić się tym z innymi).

2. Przykładem patriotyzmu jest dla mnie działanie Urzędu Wojewódzkiego w Krako-

wie, o zafasczosa niedawno odwołany wojewoda, Tadeusz Piłkarcz i wicewojewoda Jerzy Miller. Zrobili oni wiele dobrego dla Krakowa nie narzucając nikomu swoich poglądów politycznych. Są po prostu uczciwymi urzędnikami. Innym, choć może kontrowersyjnym przykładem, jest dla mnie Radio RMF, bo chociaż pracuję dla zysku, a nie dla ideał, dzięki swojej operatywności i eksponowaniu zaistniał w całej Europie, a nawet w Stanach, Chłociam, zabyć coka polska kulowa dziewczynka do ludzi na całym świecie rocznie skutecznie.

## III. pwd. Edward Twardowski ćw., Przewodniczący Zarządu Okręgu Rzeszowskiego ZHR

1. Tak! Głównie, wiem na bieżąco co się dzieje w kraju i mam co do tego wyrobioną własną opinię. A poza tym? (po namyśle, z zaskoczeniem)... Cóż, jestem ograniczony do harcerskusa. To jednak daje duże możliwości działania, również z pobudek patriotycznych.

2. Taką osobą jest dla mnie ks. Stanisław Słowiak, do niedawna duszpasterz harcerski w Rzeszowie, a obecnie szef rzeszowskiej Caritas. Potężna siła i rozmach jego działania wzbudziły we mnie prawdziwy podziw; bo są to często akcje pionierskie wśród ubogich, jak np. trwająca teraz budowa wielkiego ośrodka pomocy społecznej. Pomagalismy mu niedawno rozszedł 30 tysięcy korek z zyczeniami do potencjalnych darczyńców. Nasi harcerze na pewno będą z nim jeszcze współdziałać w przyszłości.

## IV. pwd. Dariusz Grzechal ćw., zastępca Komendanta Małopolskiej Chorągwi Harcerzy d/s Wędrowników

1. Tak, jestem patriotą. Tu, w Polsce, mam swój dom, przyciocił, pracę i jakos nigdy nie chciałem dokąkol-wiek wyjeżdżać.

2. Ja sobie wyobrażam patriotyzm trochę inaczej niż wymachiwanie chorągiewką. Nie wiem zresztą, czy

w ogóle powinienem odpowiadać na te pytania, bo patriotyzm nie wyraża się w gadaniu. I jeszcze jedna refleksja - wspomnienie z ubiegłego lata. Kiedy byliśmy z drużyną na obzawie wędrownym w Anglii i pod zamkiem Windsor pętko nam opona od autokaru, podszedł do nas kierowca z jakiejś innej polskiej grupy (chyba zobaczył naszą rejestrację) i rzucił z kłipną: - Co, autokar uam się zapark? Jak dużo 15 funtów, to was może podzrucę do Londynu. Niech toczy patrioci trzymają się ode mnie z daleka...

rozmawiał: **hm. Robert Kawalko HR**

# PATRIOTYZM LOKALNY

Patriotyzm ma dla wielu z nas z pewnością szczególne znaczenie. Kierując się w naszej pracy wartościami, wynikającymi z Pracy i Przrzeczenia Harcerskiego, wypełniamy naszą służbę wobec Boga i Polski. Czy jednak działania, które podejmujemy są zawsze skuteczne, a obecnie przyniesie korzyść dla kraju? Patriotyzm wszak to przywiązanie i troska o losy Ojczyzny, ale przede wszystkim konkretna praca na jej rzecz. Dzisiejsze Polsko to kraj, w którym zmienia się sytuacja polityczna i ekonomiczna; to wzrost przestępczości, to spowolnienie rozwoju kultury i sztuki, to setki i tysiące innych poważnych problemów, które być może nigdy, ale nie zawsze dostrzeżemy. Czasami nawet nie sposób wymienić je wszystkie. Zo to o wiele lepiej znamy te, które istnieją w naszym środowisku.

W jednym z poprzednich numerów „Instruktora” przedstawione zostały wypowiedzi instruktorów z zastawych Chorągwi Harcerzy. Na pytanie: co chcieliby zmienić w Polsce? uszyściu z nich mówili o wielu problemach w kraju, po czym przedstawiali konkretne przykłady ze swoich miejscowości, będące odzwierciedleniem tychże kłopotów. Sprawy, o których mówiono, dotyczyły różnych dziedzin życia. Jedno-

było jednak wspólne. Każdu z instruktorów znał bardzo dobrze potrzeby swojego otoczenia. To znajomość powinna być dla nas bronią w likwidowaniu tych kłopotów. Trzeba bowiem skupić się na problemach charakterystycznych dla naszych miast, gmin i dzielnic. Potraktujmy teren naszego działania, jako część Polski, której mamy służyć. Śmiało inicjujmy ze strony instruktorów i drużyn pomoc w poprawie lokalnej sytuacji.

I tu rzecz ważna. Istnieje konieczność usamodzielniania jednostek (wubrem pozorom tak nie jest). Maie, ale prężne i mobilne środowiska mogą działać więcej, niż duże, ale mało aktywne jednostki. Bardzo dużą rolę odgrywać musi drużyna. Sprawniejszym drużynowym okazie się ten, który samodzielnie z drużyną zorganizuje sprzątanie na Dzień Ziemi. Dodatkowo włączu w to przedsiębiorczyce samorząd uczniowski szkoły przy której działa, o we wszystkim pomożemy mu rodzice harcerzy (KPH). Taka akcja będzie wartościowsza niż inne, w której rolę drużynowego ogranicziliby się jedynie do zorganizowania warszów na smieci, a równie ważną rolę pełni hufiec. Zadaniem hufcowego i komendy będzie utrzymanie dobrych kontaktów z samorządkiem lokalnym, parafią i wszystkimi organizacjami działającymi no tym samym terenie.

Coroczna impreza typu Dni Miasta lub stworzenie parku z prawdziwą fontanną sprawi, że zmienią się coś wokół nas. Służąc swoim matym ojczyźnie, będziemy jednocześnie służyć Polsce. Im więcej zrobimy wokół siebie, tym mniej problemów będzie w kraju. Patriotyzm lokalny nie musi więc być przyuczyną tzw. zamknięcia się środowisk. Jest szansą dla Polski. Pozostaje wypełnić słowa hasła: MYŚLEĆ GLOBALNIE, A DZIAŁAĆ LOKALNIE.

**pwd. Jacek Mech**



# Zapomnienie

**Eliza Dzwonkiewicz:** Co Pana skłoniło do podjęcia wyzwania jakim było napisanie „Czerwona msza” i jakimi torami szła praca nad książką?

**Bohdan Urbankowski:** To, że był to obszar zakazany, jest to niejako naturalne wyzwanie, każdy swobodnie myślicy człowiek interesuje się tym, co jest zakazane i dlaczego, a ten obszar w naszej historii literatury w ogóle nie istniał. Nie wiadomo, co robili nasi literaci między 1939 w Łuławie, a powiedzmy 1954 w Warszawie. Pierwsza wersja „Czerwonej mszy”, to były wykłady dla rodzącej się opozycji spod znaku HPN i późniejszej „Solidarności” w Włocławku, których organizatorem był poeta i redaktor Włodzimierz Piotrowski. To był chyba początek 1980r. Drugą wersję stanowiły artykuły w „Pojezi” w marcu i kwietniu 1986r., za które mnie wyłano, a numer z nimi został wycofany z obiegu i oddany no przemiał. W jego miejsce wydrukowano inny, służył już nr kwietniowy, fotografo rok 1986 miał dla czytelników „Pojezi” dwa kalendarze. Trzeba to przenieść już jako książkę do mieszczyzny „Włlora i odpowiedzialności”. Był to ostatni rok dzikiego cenzury i pochował ostatnim tekstem, jaki został wydany i ostatnią redakcją, było „Włlora i odpowiedzialności”. Stąd pewna woda „Czerwonej mszy”. Złożona, leżała w wydawnictwie w czasie gdy były pierwsze piśmie, że to było w Warszawie, i wtedy ktoś się przelażało. W efekcie parę spraw się zdezaktualizowała, więc ta książka ma jakby podwójną wartość. Pierwsza, to ta, którą kiedyś pisałem, druga, to pospiesznie uzupełnienie, nieraz na jej wpisuwano okapy.

**Eliza Dzwonkiewicz:** Na jakie przeszkody natrafiał Pan najczęściej zbierając materiały do książki?

**Bohdan Urbankowski:** Do niektórych materiałów, tekstów w ogóle nie można było dotrzeć. Należało do pracy. W bibliotece Uniwersyteckiej Warszawskiej. Niektórzy autorzy wykarali swoje książki z tamtych czasów z biblioteki ŻP. To było dla mnie sygnałem. Sprzedałem książki w katalo-gu i przesiałem o tje. I lubo i lino, a nie było. Autor pozycy- czył rok, dwa lata temu i do tej pory nie oddał. Wtedy ja (leciwie) chciałem i ja przesiałem, i przesiałem. Należałem do tego, co takiego działo, które nie mogło z pewnych księ- żek zerpać i które musiano odkrywać nie tylko Amerykę, ale przede wszystkim Polskę. Gdzieś tam przypadkiem trafi- to się numer „Kultury”, gdzie usłyszało się nazwisko Miros- ława Łobodzkiego, Herling-Grudziński. Wszystkie były odkrywane powoli i z dużym opóźnieniem. Miesiącami pokłoniem opóźnionym intelektualnie, a jeszcze czeka na przesądzie odkrycia przeszłości. My chorujemy na prezentum.

**Eliza Dzwonkiewicz:** A które odkrycie było dla Pana najbardziej szokujące?

**Bohdan Urbankowski:** Szokowało mnie dokładne zakamfowa- nie całej epoki, która zaczęła się w roku 1939 po wkro- czeniu Sowietów do Łuławia, do Włlora, a skńczyła się (trudno powiedzieć, że się skńczyła) gdzieś około roku 1955. Pierwszą więc sprawą była odkrycie zabijanego okresu kultury polskiej, druga masowa kolaboracja lewicowa i inteligencji z okupantem. I to najwięcej szokowało. Ja jestem zwolennikiem Piłsudskiego, zwłaszcza z czasów Organizacji bojowej PPS-u. Moimi filozoficznymi patronami (autor jest doktorem filozofii i teo- ) byli Brzozowski, Fibro- mowski, a więc ludzie zbliżeni do humanistycznego modelu socjalizmu. To, że pisarze wprowadzają się z tej orientacji popępliłi zdradę było dla mnie przykrym doświadczeniem. Dotyczyło to zwłaszcza całej struktury powojennego

## Bohdan Urbankowski

### Wywiad z Bohdanem Urban- kowskim, auto- rem książki „Czerwona msza” przeprowadziła p.wd. Eliza Dzwonkiewicz.

ALFA

PPS-u, oczuścić z wyjątkiem tych, którzy zginił w więzie- niu, albo jak Arturzeński, tauryzyst Piłsudskiego z Bezdno zostali na emigracji.

**Eliza Dzwonkiewicz:** Na terenie Generalnej Guberni pod okupacją niemiecką nie było takiej zdrady. Dlaczego miała ona miejsce w części okupowanej przez ZSRR i to w tak masowej skali?

**Bohdan Urbankowski:** To już wykracza poza prowadności psychologiczne. Tu już w grę wchodzi manipulacja - cała inżynieria społeczeństwa. Jo się wychowywałem w takim poczuciu, że jesteśmy narodem bez Quislinga i rzucaliśmy na terenie zachodniej okupacji zdrady nie było, ale było na terenie wschodnim i to masowo. Jest jedna ważna cecha społeczeństwa. Otóż ich nie interesują ludzie, którzy ich popie- rają i jeżeli się to ludzie z charakterem. Nie interesują ich rudy sportowcy, którzy ich popierają, jeżeli nie są to rudy organizowane przez nich. Straszne łamanie charakteru nale- ży do wschodniej mentalności. Zniszczenie tego co jest człowiecze, cofnięcie z powrotem do zwierzęcości. Posiuję tu określenie Gołtyńskiego „trawca i zoidki”, czyli spro- wadzenie człowieka do tych dwóch wymiarów: łęko biologicz- nego i psychicznego łęko a trawca. Oni dotarli licząc, na proce wielkich liczb, np. „Kor trójkrotni” - to było probo do- tora przed sowieckie służby do łuszyńskich wojewznych oficerów polskich. To było masowo akcja: Ius tam agentów próbując zerobit Ius tam oficerów, zrobil z nich współpo- trawników służb sowieckich. Podobnie probowano dotrzeć do uczuciowców, to było melanie strategiczne: zerobit tych, którzy wychowyli następne pokolenie. Praca nad polską in- teligencją polegała no docieraniu do Żurliuku Nuczyciel- stwa, do „Piomyka”, do klubów wolnomysłowicy, itd. Nasza lewica była już przed wojną obawiająca intelektualnie, i w Łuławie wystarczyli, oś „sygnal”, że jeden dostanie mieszkanie luksusowa i pracę w „Czerwonym sztandarze”, a drugi pójdzie do łagru. Po prostu etyka z punktu widze- nia materializmu nie ma sensu. Liczy się tylko to, co służy

rewolucji. To jest nihilizm, to zakamfowany kult siły, przy- znanie racji zwycięcy, ale coś takiego usprawiedliwilo wszystkie poczynania bolszewizmu. To jest właśnie kluz bez masowej zdrady. Gdy czytalem pamiętniki Jastruna, to byłem zaszokowany, że tego poety pewnie rzeczy nie dziwił. Jest dumny, że zasiada po prawicy Bieruta no jako przwi- cych dyplomatycznych i nie dziwi go, że w Łuławie, która jest zrzucona on dostaje mieszkanie. Jego drzwi tylko to, z Tuwim dostał większe - no ale Tuwim był lep- szym poetą i lepiej służył jako wyzkałowa reżimu.

Ale byli też ci, którzy zachowali się gładnie - Golubiew, Herbert, pisarze katolicy, Książki Turow- dowski nie od razu był księgiem, gdyby chciał, to miał czas zerbu-ować na kolaborację. Pisał dobre wiersze już przed wojną, były już no niego namów, że on może się przodować reżimowi. Używano go no rozmowy bez bezpieki, lecz on umiał powiedzieć „nie”. Do- piero potem, chyba w roku 1948 przyjął święcenia. Podobnie było z Wołczyń. To byli ludzie, którzy wybierali trudniejszą drogę w ży- ciu.



Zbigniew Herbert

**Eliza Dzwonkiewicz:** Wspomniał Pan o sowieckich metodach zestrastania. Czy w one potem usprawiedliwili do tych, którzy sprzedali polską kulturę?

**Bohdan Urbankowski:** W przypadku indywidualizmu są, bo każdy ma jakieś usprawiedliwienie. Ale idąc tą drogą nie dojdziemy, doklemy już zdając. Putramet się bat, bo je- go ojciec był jakimś przewodniczącym w Żurlioku Oficeru Rezerwy, Włazyk też się bat, bo był Żydem z pochodzenia. Są się z sowieckim po wojnie do Generalnej Guberni. Każ- du indywidualni przypadków do się wyluknować i usprawied- liwić, ale zostawiam masowo. Jak już działają te wielkie liczby, to widoc, że to było coś więcej. Nie tylko ten bied- ny ojciec Putrameta, nie tylko pochodzenie Włazyka i nie tylko to, że Włosińska się zachowała w Horzeżulicy, (bo to też może służyć do usprawiedliwienia), tylko sądotno manipulacja całym sztabem znakomitych psychologów spod znaku MHUJ. Z tym, że wbrew temu, co mówi się o jego książce nie jest to żaden „rozrachunek”, żaden „grobienie w przeszłość”. Jo w ogóle nie jestem tak bezwzględny. Dwaśno doświadczeń do umiarku, że ludzi (w Polsce przy- nio- mie) trzeba rozumieć. Jest to, że sączal wości. Czy to co zrobil dobrego dla polskiej kultury, już przewożyli czy jesz- cze przewoża to złe. W przypadku Holokostuowego sądzę, że jest to myślenie, który rozważał marksizm od środka, posu- wując się jego metodami i założeniami. Chwała mi za tu- tury historii marksizmu, że to jest coś, co zostanie w dzie- jach historii światowej. Włałoby się co do Jastruna, z ko- lej i przydadno pani Janina, która zaczęła pisać historie kar- riere jako stowalnik przewożywo, że to potem pisało znamie- te książki o polskim romantyzmie. Jest to jakoby odrębnie bigosów młodoci, ale jak powiadam, każdego osobno nale- żałoby na tych dwóch stronach sensu całej wojny i tu masę- alny, żużący. Natomiast to, co działo się w Łuławie w la- tach 1939-41, masowo zgłoszenie się lewicow do pracy dla zaborcy, druk w organizmie politycznym frontu Włocławskiego, jakim był przecież „Czerwony sztandar” - to trzeba nazwać zdradą, bo inaczej straca sens takie słowa jak lojalność, honor, wierność i podobne. Jest to, że w tym, który przetr- piał pość takie nazwisko jak Włazyk. St. Jerzy Leś, który został pierwszy polski wiersz o Staline. Oczuścić gdzieś tam w swerze organizacyjnej pojawił się Włosiński. Borejszo. Miał być osob. które był, znowu nazwijmy jeżo po imie- niu, które był się nie zeszumił. I dlatego wrodoje mi się, że tutaj (i chyba w innych) jest coś, co jest, który potrafił być god- ny człowieka postawę zachowac. Na pewno Beata Obe- rtyńska, autorka wiersza „Jesień 1939”, Teodor Parnicki, Herling - Grudziński, który w Warszawie współorganizował „Płani” (Polską Ludową Akcję Niepodległościową) i pojednal

do Łuławie, był tam także stowarz. strukturę tej organizacji. Noweł Broneuski no współprac. nie posiadał, choć go so- wiecką metodą postawil przed faktem dokonania, napiso- no a nim pochlebny artykuł w „Czerwonym sztandarze”, a Aleksander Włot w „Literaturno gazecie” zaliczył go do najważniejszych sowieckich pisarzy polskich - „leż Broneu- ski wciąć był niepokornym, więc wysłano go do” więzienia.

**Eliza Dzwonkiewicz:** A czy my wlemy, jak by dymy się za- chowawali?

**Bohdan Urbankowski:** To pytanie jest często wysłuchane... w obronie stalinizmu. Odpowiedź na to, to odpowiedź na inny temat, sądzę, o naszym samopoczuciu. W rzeczywisto- ści ważne jest nie jak zachowawali się człowiek z 1936 roku we Łuławie w 1939 bo to trochę science fiction, ważne jest jak można było się zachowac. Obrona staliniz- mu twierdzi, że nie można było inaczej, więc znowu, Otóż „Czerwona msza” przypomina, że były różne możliwości. Można było wybrac kolaborację jak Włazyk, czy Włosi- Ńska albo konspirację, jak Herling-Grudziński. Ostatniecie ironiczny dystans - jak „polski Renan” - Włodzim Grubinski. Oczuścić to paune wboru się płacilo. Czasem posłem do pracy, czasem tylko urałą praco. Ale to jest kwestia godności, kwestia człowieczeństwa. Bo czymś trzeba się róż- nić od moty. To brzmi paradoksalnie, niepowinno - ale tak jest: ewaluacja w stronę społeczeństwa, to ewaluacja od zwycięzch reakcji do ideałom, ku wierności ideałom. To co Piłsudski określił jako „wyzwolenie idei czynem”.

**Eliza Dzwonkiewicz:** Co uważa Pan za najważniejsze w książce?

**Bohdan Urbankowski:** Po pierwsze opis: jak to było robione, że to się nieposzczęśliwie w dziejach eksperymentu. Wła- ciwie w XX w. Cytum narodem amputowano ich świadomości, amputowano ich tradycję, religij - i w miejsce probowano zaszczepic sowiecką „nową wiarę” z jej symbolami, z jej obrazami, itd. Wiersz Włosińskiego o Staline, wiersz Międzyzdrzeckiego o Bierucie, Broneuskiego o Rewolucji Pa- trystyckiej, Łuławo i Dzikie, to wszystko element tej nowej wiary. Po drugie: to historyczne. Wprowadzom określenie Powstanie Antysowieckie. To powstanie zostało też celowo zapomniane, choć było więcej w sensie militarnym, bardziej tragiczne w sensie ludzkim od no. Powstania Stuczyniowego. Zaczęło się nawet trochę podobnie: było wzięcie przed bramką w Beninie, w mieście przelazło na Sybir. Podobnie też było robione na samodzielnie dzielącemu oddziały partyzanckie: Szpiedzkiego - „Łupuski” w Biostatkiem „Ognio” no Podhalu „Zaporu” - Deklawa- skiego no Lubelszczyźnie, „Włazyka” - Sojczyńskiego w Polce. Włałoby się, że to w 1955 prowadził się, w tym samym czasie Włosiński włączył się Słucki pisał wiersz, w którym opowiadał z UB. A w 1954r. ukazało się nawet coś takiego: „Wiersze i piosenki poświęcone procownikom bezpie- czeństwa”. Czy możez sobie wyobrazić wiersze pisane ku czci agentów gestapo? Rbno ku czci Hitlera? A który wpra- wozwał do Stalinałim piosenki w 1954r. a nawet jeszcze póź- niej, w 1989 udawali, że robili „odnowę”. Dlatego do dzi- sia z zdrajcami młode się Raturyteji Moralne, o tych, którzy walczyli z okupantem, którzy sprzeciwiali się zrodzie- niu - że to byli „zostali” z AK, albo „banduci” z NSZ. A prze- ciwie oni do końca zostali wierni sobie i Polsce. Ostatni poli- tyczny kłauwiel kłauwiel kłauwiel kłauwiel z sowieckim zaszczepi- z obywateli UB i MHUJ, to Pogorulecki Akcji Specyjnej NSZ, którym dowodził Romuald Rais - „Bury”. Ostatni wiersze od- działy partyzanckie, to oddział majorów „Brzydzy” - Jona Teodor- uśkiego z Włl. Włazyk z 23. Vll.1945r. Zginął podczas potyczki z MO w Przechłach pod koma. To aż nieprawdo- podobnie, lecz mniejsze są, że w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie. Oszczyony u sam kburze Stanisław Marchulko „Rybo” popęplił samobójstwo w nocy z 4/5 marca 1957r. Był to ostatni chyba walczyli żołnierz Włl, natomiast wielu ukrawalo się znacznie dłużej. Podobnie było i podczas Powstania Stuczyniowego, którego ostatni porty- zant twilił się po łosach węgry po zlokalizowaniu w ukł. Po- wstanie Antysowieckie wciąć czeka no historyków.

**Eliza Dzwonkiewicz:** Dziękuję Panu za rozmowę.

**prawd. Dymitr Hirsch**

## HARCERZ SZŁYBĄ BOGU I POLSCE I SUMIENNIE SPEŁNIA SWOJE OBOWIĄZKI.

Punkt Prawa stanowiłczy Jego obraz i miejsce w społeczeństwie. Odbiorca świadomości podajmy służbę wódec Boga i swego narodu. Oczywiście może paść zarzut, że chłopiec w wieku lat 11 nie może być w pełni świadomy swej służby. On do tego dojdzie dzięki wychowaniu prowadzonemu przez Ciebie, instruktora. Bo Ty jesteś osobą świadomą służby.

Służba Bogu - rozwijam się w duchu wartości chrześcijańskich, one kształtują mój wzroszek, osobowość. W pewnym momencie tego rozwoju, sam jestem gotów aby prowadzić młodszych tą świadomą drogą. Tych, którzy wierzą podtrzymywam w wierze, ukazywał jej nowe aspekty, tych, którzy wątpią naprowadzam na właściwy tor. Tych, którzy wątpili też nie mieli szansy poznać (np. w duchu rodzinnym) wartości chrześcijańskich ponad rozpiętkę wiary, ukazując miłość Boga Ojca, Jego Dobro i Miłosierdzie, naprowadzić ich do poznania tuchte wartości. W sprawie wiary nie mogę być zadowolonym, który chce i tak musi być. Na mnie spoczywa ogromna odpowiedzialność, jeżeli popełnię błąd, będzie on miał ogromne konsekwencje (w sensie np. między innymi dalszego długotrwałego zaminiczenia).

Służba Polsce - pośrednio dzięki służbie Bogu już przekazywać pewne wartości, odwołując się do tego „drugiego” pola służby. Służba Polsce to służba narodowi - ludziom. Zaczynam służbę. W podstawowej jednostce społecznej jaką jest dom rodzinny, wpływam na nastroje domowe (aby oczywiście był jak najlepszy), pomagam w ciężkich chwilach, jestem na tyle odpowiedzialny, że na mnie spoczywa już duża część odpowiedzialności za dobro mój rodziny. Jest to dobre przygotowanie przed założeniem własnego domu, gdzie w głównej mierze na mnie będzie spoczywał. Dla służba Polsce to również służba w lokalnej społeczności, parafii, osiedlu, bloku, gminie. Na i możliwości w przypadku mnie jako harcerza i instruktora służba w drugim wymiaru wychowania harcerzy i instruktorów. Jaki mam w tym cel? Prosty, takich już, wypełniających pierwszą jak i pozostałe punkty Prawa oraz Przyrzeczenia musi być wielu. Wiele, ale bardzo dobrych - najlepszych. I to jest właśnie moja służba.

Sumiennosc spełniania obowiązków służby się zarówno ze służby Bogu, jak i Polsce. Bez sumiennego ich spełnienia nie ma możliwości o faktyczności pełnienia swojej służby, o tylko o jakiejś bezużytecznej fuszerze. Myślę, że siła mojej sumiennosci stanowi siłę do prawdziwego pełnienia służby.

*prawd. Apoloniusz Kodura*

## HARCERZ SZŁYBĄ BOGU I POLSCE I SUMIENNIE SPEŁNIA SWOJE OBOWIĄZKI

Tak brzmi słowa pierwszego Prawa Harcerskiego. Słowa te są jakby zaakcentowaniem, podkreśleniem deklaracji złożonej w Przyrzeczeniu. Całe Prawo Harcerskie określa słuszną idealnego harcerza, to jest cel,

ku któremu zdążamy. Te 10 punktów to zespół posiadanych drogowskazów, wytycznych, które razem się uzupełniają, tworząc pewien obraz.

W tym punkcie uważam zwłaszcza słowo „służby”, które zostało jakby powtórzone w Przyrzeczeniu. Stąd ogromna rola i znaczenie służby wychowania harcerskiego. Bo harcerstwo nie tylko chce nauczyć człowieka znajomości techniki takich jak np. odczytanie Mapy, czy fizy, węzły, topografia itp. ale przede wszystkim wyrobić w nim pewną postawę życiową, takie cechy, które pozostanie w nim również wówczas, gdy przestanie być już czynnym działaczem harcerskim. Wskłady własnie nadchodzi moment sprawdzenia, czego tak naprawdę nauczy się nosząc szary czy zielony mundur.

I spróbujmy skoncentrować się na tym, co oznacza dla harcerza wyraz służba. To nie to samo, co bycie kołajem, kamerdynerem czy pokojówką, bo służby może być królem czy ministrem (dla ciekawości, wyraz minister pochodzi z łac. ministro - służyć). Służby Bogu i Polsce to znaczy sumiennie spełniać obowiązki wobec Boga i Polski. Kolejne słowo dumnie i patetycznie brzmiące słowo „Zaczynamy od obowiązków” - jest to jakos powinność, czynność, która jest postawianym przed nami zadaniem, z którego zostaliśmy rozliczeni przez innych ludzi lub przez Boga. W świecie nie można żyć korzystając tylko z tego co nas otacza. Należy włożyć pewien wysiłek (nierazko obrzymy), by życie miało jakiś głębszy wymiar i cel. To jest właśnie szeroko pojętym obowiązkiem. Każdy ma swoje własne obowiązki, które ściśle wiążą się z tym, czym się zajmuje. Każdy z nas został powołany do jakiejś konkretnej służby, która ma na celu nie tylko daniem wymierną korzyść drugiej osobie, ale również i tej korzyści nieuchwytną. Istnieje różnica np. pomiędzy wziętą w takiego dentywisty, który zajmuje się naszym stanem zdrowia, tak tylko „aby zadowol” dziurki, a u takiego, który robi to fachowo, wykorzystując całą swoją wiedzę i umiejętności. Ten drugi wypełni swój obowiązek w sposób sumienny, a jego pacjent będzie zadowolony. Nie jest to może najszerzejniejszy przykład, ale chodzi o wywypuklenie różnicy pomiędzy sumienną pracą a taką trochę na odzyskanie. Taką powina całkowitego zaangażowania się w jakakolwiek pracę, której się podejmiesz.

Pełne zaangażowanie się w służbę Bogu wiąże się:

- ze stawianiem sobie coraz większych wymagań odnośnie stonu duchowego;
- z rozwazaniem emocjonalnym i intelektualnym;
- z szanowaniem wobec bliźniego;
- z dostrzeżeniem obecności Boga w drugim człowieku;
- z wychowaniem w duchu moralności chrześcijańskiej;
- z własnym przykładem, który ma innym pokazać Chrystusa.

Służba Polsce wyrażać się może w:

- rozwoju intelektualnym;
- pracy zawodowej, a wcześniej w nauce i wybraniu właściwego zawodu;
- znajomości i kultuowaniu tradycji narodowych;
- wzięciu się podejmowania świadomych decyzji odnoszących się do przyszłości kraju;
- w pełnienu, w miarę potrzeb, funkcji społecznych, lokalnych;
- w aktywnym uczestniczeniu w życiu publicznym.

To wszystko mieści się w pojęciu służby Bogu i Polsce i kształtuje pewien obraz harcerza, który jest świadomyż adon jakże są przed nim stawiane.

# MAŁO-POLSKA SZKOLI LUDZI

Kurs podharcmistrzowski, jako praktycznie ostatni kurs instruktorski, ma szczególne znaczenie w formacji instruktora. Aby sposobem temu znanemu postawiliśmy sobie dwa cele. Pierwszy z nich to uczynienie z grupy ledwo znających się drużynowych zespołu, którego członkowie poznasz się siebie w przyszłości stonaj się przyjaciółmi.

Drugim celem kursu, wyjątkiem z wyjątkiem na stopnie pfm i HR. Jest nim przekazanie związków harcmistrzom wiedzy o psychologii, regulaminach, wychowaniu religijnym, psychologii i innych dziedzinach poznania. Kogo kształtujemy? Przyszłego hufcowego, Przyszłego szefa referatu zuchowego, harcerskiego, wypracowniczego. Zostępuje Homendanta Chorągwi... Homendanta Chorągwi! Aby wiedzą mogli objąć swoje funkcje i nie przekazywać dramatu niekompetencji - dziś poznaj prawo rządzą-



ce wychowaniem, zarządzaniem, organizacją, a także z tego, do czego to ci, którzy tego pragną.

**phm. Tomasz Pabian**

Homendanta Małopolskiej Chorągwi Harcerzy

## Czym jest dla ciebie dzisiaj patriotyzm?

Z tym zadnych konkretnych działań, myślę, że kołach Polskę, więc jestem patriotką.

**Storża pani:** - To wychowanie dzieci w poszanowaniu wartości moralnych i chrześcijańskich, Kochanie ojczyzny, wyroszenie przez literaturę polską, co powinno być zadaniem szkoły.

**Przedstawiciel „Młodzieży Wschepolskiej”** też przed manifestacją: - Przede wszystkim miłość do narodu i do swojej Ojczyzny, Robienie uszytych, co najlepsze dla Njej. Ja na przykład noszę się dla Ojczyzny, oczyszczam jej ze wszystkich brudów - Żydów, Niemców, Polska dla Polaków.

**Duże male dziewczynki (niepewnie):** - Patriotyzm to chyba jakieś zjawisko.

**Licealistka:** - Kochanie Ojczyzny, ale to dzisiaj nie funkcjonuje. Nie ma patriotów.

**Młody mężczyzna:** - Dobre wypełnianie swoich obowiązków... Tak, to przede wszystkim.

**Studentka prawa:** - Patriotyzm to dla mnie dumna z tego, że jest się Polakiem. Przywiązanie do Polski - miejsca, gdzie się mieszka. To chce pozostać właśnie tutaj, mieszkając i pracując.

**Studentka pedagogiki:** - Poszanowanie tradycji i obywatelstwa. Patriotyzm to uczestniczenie w życiu publicznym każdego Obywatela - uczestniczenie w wyborach, życiu samorządu...

zebrała: **prawd. Anna MALIŃSKA**



Pytanie to zadano przy-podkownym przedchodnim na kró-kowskim Ryńku.

**Muzyk rockowy:** - Włączanie się w życie duchowe kraju i proca. Patriotyzm to troska o to, aby nasze wartości narodowe nie zostały zaprzeczzone. to troska o polską kulturę, ochrona przed zalewaniem źle, zagranicznej „sieczki”.

**Dziewczyna, ok. 16 lat:** - To Kochanie Ojczyzny. Nie wiążę



Kraków. Miasto, w którym historia czai się za każdym rogiem. To tu narodził się pomysł na drużynę harcerską o niezwykłej specjalności – pomocy w Kwaterze Harcerskiej... Zaczęło się od spotkania z żołnierzami w barach 3 Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Horoniego Stefana Czarnieckiego, których zreszta Moto Pułkowe z siedzibą w Krakowie. Starzy kawalerysty rozpalili w grupie harcerzy ogień miłości do koni i tradycji kawalerystycznych. A ten ogień rozwarł się, nigdy już nie gasnący. Między po roku harcerze mieli już swoją stajnię, mundurzy kawalerysty i pewnie trzymali się w siadłach, żołnierze-kawalerysty przekazali im barwy i tradycję 3 PSK. Od tego dnia na harcerskiej mapie Polski pojawiła się 15 Krakowska Ronna Drużyna Harcerzy im. 3 PSK.

Kontakt z drugą istniejącą w naszym mieście drużyną konną o HRDI im. 3 Pułku Ułanów zapoczątkowały kolejnymi, wspólnymi obozami konnymi i wspólnymi przyjazdami. Dzisiaj koniarze "na dobre wpisali się już w pejzaż Krakowa. Regularnie odbywa się szkolenie jeździeckie i nauka władania białą bronią. Co roku, podczas uroczystości 3-majowych i 11-tego listopada podąża konno w mundurach galowych przyjeżdża do miasta aby brać udział w obchodach harcerskich i państwowych tych uroczystości. Spotkania z byłymi kawalerystami oświetlają nowymi doświadczeniami i pomysłami, dają nową wiedzę o kawalerii i sporcie jeździeckim.

W tym roku Krakowskie Śródmiejskie Drużyn Konnych ZHR zwraca się z propozycją do wszystkich drużyn harcerskich i wędrownicznych w Polsce.

**W dniach 24-26 maja br. na terenie harcerskiej Bazy Honej - Gajówka Bór w Toporzysku k/Jordanowa (woj. nowosądeckie), którą opiekują się harcerze z Krakowa, odbędą się organizowane przez nasze Śródmiejskie**

## Jeździeckie Mistrzostwa Polski Drużyn Konnych.

Impreza ta ma na celu pokazanie umiejętności sportowych konnych harcerzy i upowszechnienie tradycji kawalerystycznych. Jest to także doskonała okazja do spotkania się z harcerzami z innych regionów kraju. Okoliczności to zniekamicie miejsce na biało-krasną lub zastępu – zaś rozgrzewane konkurencje będą dużą atrakcją dla wszystkich. Organizatorzy oferują oprócz miejsca biwakowego w pięknych, górskich terenach Beskidu Makowskiego, możliwość korzystania z kuchni i sanitarioria oraz wiele atrakcji w postaci ciekawych imprez towarzyszących, występów, pokazów i przejazdów konnych. Szczegółowych informacji i zgłoszenia przyjmuje biuro zawodów:

archiwum  
harcerskie.pl



Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej Okręg Małopolski ul. Grzegorzewska 47, 31-531 Kraków (z dopiskiem "zawody konne") tel/fax 21 - 76 - 59 biuro jest czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 18.00 sob. 10.00 - 14.00

Do zabebaczenia w Toporzysku CZUWAJ  
W imieniu organizatorów  
p.wd. Marcin Leyer

# Rajd MEKSYK'96



## RAJD MEKSYK'96 - KILKA ZDAŃ WPROWADZENIA

Dzisiaj, Jutro, Pojutrze, Piątek, Sobota, Niedziela, Kaspirczacja, Włalka Jauna, Obudowa Najjaśniejszej, Trzy hasła programowe Starzych Szeregów. Ktoż z nas tego nie przebrał, wielu z nas rozgrzewa gry typu szkrzynka kontaktowa.

na zacząć budować więzię Polski naszych marzeń.

Próbą zuróżnienia uwagi na ten aspekt harcerskiego wychowania był Rajd MEKSYK'96 zorganizowany przez Śródmiejskie im. Starzych Szeregów ZHR pod hasłem "Nasze marzenia - nasze Pojutrze". W dniu 22 marca przybyli do Warszawy 43 patroli ZHR, ZHPnL, ZHPnU z całej Polski z Litwą i z województwa Łukowskiego.

Wzięli udział w trzech grach: harcerak, harcerzy i wędrowniczak. Każda inna, choć wszystkie obracające się wokół tego samego tematu - naszego Pojutrze. Patroli zorganizowane zostały w zespole gier i miastach w dwóch bazach, a obiad zjadły w trzeciej (Kolejka). Popołudniu, w sobotę, 23 marca, na Rynek Nowego Miasta harcerki i harcerze obejrzeli (a część wzięła udział) w inscenizacji Akcji pod Arsenałem, następnie obejrzeli występ Zespołu Reprezentacyjnego ZHR i Teatru ZHR z Huczborka. Zamiast nieprzybyłych Warszawianków harcerze nowojemni bawili się poddając przygotowane przez siebie festynu. Wówczas komendanci patroli zostali zaproszeni na Honorificzne Instruktorską, której gośćmi byli znowi politycy. W niedzielę rano na Placu Marszaka Piłsudskiego odprawiono została Msza św. w intencji uczestników



odbył się wzięcia, szurm na Postę, atak na podcigi. Z drugiej strony jak często zastanawialiśmy się nad ich Pojutrzem, nad ich nieudaniem Pojutrzem, na obserwowaniu marnowanej Polski odzyskanej kosztem tyłu ludzkiej istnieć. A teraz, a nasze Pojutrze. Co mówimy harcerzom? Umazęć prawda o służbie Polsce, czy schematycznie zapewniamy się do: „ucz się dobrze, potem pracuj rzetelnie, a przysłużysz się Polsce” nie chcąc wnikać głębiej w temat. A należy i to nie tylko z powodu niepełnościściewego charakteru harcerstwa, nie tylko z powodu takiego zapisu w Prawie i Przyrzeczeniu, lecz także z konieczności wypełnienia ich programu, ich testamentu - HARCERSTWU MA BYĆ ELITĄ RZECZYPOSPOLITEJ, i RZECZYPOSPOLITEJ budować. Aby tego dokonano trzeba na początek zdać sobie sprawę ze stanu naszej Ojczyzny, z jej kondycji tak politycznej, jak i gospodarczej, materialnej iś. Na bazie takiej, rzetelnej analizy moż-



Akacji pod Arsenałem, a następnie zaraż obok pod Grabem Nizwanego Żołnierza odbył się apel kończący Rajd MEKSYK'96. Zwłaczęć Rajdu okazał się patrol wystawiony przez Drużynę Harcerów z Huczborki, III miejsce zajął patrol 4 Warszawskiej Drużyny Wędrowników, III zaś patrol Drużyny Harcerów z Huczborka. Po apelu defiladą po-





maszerowaliśmy pod Arsenał, by tam zbliżyć hultaju pod płatką upamiętniającą akcję. Podczas całego Rajdu i w ciągu tygodnia go poprzedzającego w Warszawie zostało rozwiezionych 1400 plakatów i rozdanych ponad 4200 jednoliodłówek.

łącznie w Rajdzie MEKSYK 96 udział wzięło ponad 750



harcerek i harcerczy ZHR, ok. 400 uczestników i ok. 350 organizatorów. Ten Rajd był pierwszym rajdem (Meksyk), odmiennym i w założeniach ideowych i programowo-organizacyjnych od wcześniej organizowanych przez nas Rajdów Arsenał, mamy nadzieję, że spośród się naszym gościom, którym serdecznie dziękujemy za przybycie do Warszawy i okazanie nam szacunku na grzech. Specjalnie podziękowania należą się Zespołowi Reprezentacyjnemu ZHR prowadzonemu przez dr. Ewę Piotrowską, która (razem) dla nas w trudnych warunkach ludzkich na dworze podczas niezłego chłodu oraz dla Teatru ZHR z Miłczarką, którą wystawił jak zwykle świetnie sztuki.

Jednego tylko nie przewidzieliśmy - otrzymania zainteresowania Rajdem ze strony drużyn ZHR. Część spóźnionych zgłoszeń musieliśmy odmówić, gdyż nie byliśmy w stanie, w ostatniej chwili zorganizować jeszcze jednej, dobrej, grupy bożu. Mamy nadzieję, że za rok patrolo uczestniej nam przysługą swoje zgłoszenia, a my znowuś przygotowujemy się na większą ilość uczestników.

Informacje o Rajdzie MEKSYK 97, karty zgłoszeń, itp. będą rozsyłane w listopadzie '96. SERDECZNIE ZAPRASZAMY. Akcja pod Arsenałem nosiła kryptonim „Meksyk II”.

**Komendant Rajdu MEKSYK 96  
hm. Paweł Zarzycki HR**

archiwum  
harcerskie.pl



## DOJRZAŁA KONCEPCJA - REFLEKSJE NAD RAJDEM MEKSYK 96

Nie było nocnych alarmów przed „bombardowaniem”. Nie było harcerczy w starych prochowcach z lat 40-tych. Nie było strzelania na strzelnicę, gry rodem z Powstania Warszawskiego. Nie było rozmów o szerszeregowych bohaterach. Było zupełnie inaczej. Tegoroczna koncepcja Rajdu Meksyk, była zdecydowanie odmienna od wszystkich jakie obejmowały „Arsenał” ubiegłych lat, co dało się zauważyć już pierwszego dnia. Między w bozie harcerek na ulicy Kazimierzowskiej obrady były wybrani ministrowie podczas odbywania ziomost „Jawęjs”, czego się można było spodziewać - narady wojennej zobaczymy, że w tegorocznym Rajdzie rzeczywiście chodzi o coś innego, jak tylko o wartościową przaydędo z przeszłością. Koncepcja spojrze-  
nia, wpróżd mając na plecach dobrotek i testament „Starych Szeregów”, choć wyraża-  
nie inna okazała się być zdecydowanie dojrzalszą od poprzedniej. Problemy moralne z czasów wojny zastąpione zostały innymi. Jako miało być Polska, o jaką walczyli „Ru-  
cy”, „Fleki”, „Zoska” i inni? Czy dziś nasza Ojczyzna jest to o jakiej marzył? Jeżeli nie, to jaka powinna być i jak sorać, aby była? Te pytania i problemy towarzyszyły nam od początku sens „Rajdu Meksyk 96”. Pytania trudne, ale przecież nie można od nich uciekać, jeśli jest się świadomym harcerczem, Polakiem, patriota.

Myszę, że walcia szerszeregowi przysięcia przede wszystkim myśli o w pełni wol-

nej, suwerennej i niepodległej Ojczyźnie. Tymczasem po wojnie Polska dostała się pod komunistyczne sierzdzo Rosji i o niepodległość trzeba było jeszcze długo walczyć. Czy dziś jesteśmy niepodległym państwem? Trudno powiedzieć, tak, skoro informacja o mskiewskich pułkownikach czterdziestu lat komunizmu leżą bezpiecznie w archiwach MSW pod młodą „tajemnicą państwową”, o człowieku który tę kłódkę odwołał się przedt, stała się dzisiaj przed sądem państwowym jako przestępstwo. To jak długo będziemy czekali na prawdę o naszej najnowszej historii zależy również od naszej postawy. Świat wartości w jakim żyjemy jest oczywiście inny od tego w jakim działali szerszeregowi bohaterowie. Niewątpliwie nie da się i nawet nie ma sensu odwozować go na nowo. Jednak ten świat wartości w jakim żyjemy co pokazał w wielu dyskusjach Rajd Meksyk jest światem pułpek, hipokryzji, sprzeczności, i ciągłego reżymizmu. Stare wartości jakim hołowali nasi niedużi przecież przodkowie zostały odsunięte na margines w imię nowej „własności” i „tolerancji”.

To, czy świat pozostanie taki, zależy tylko od naszej bierności bądź też zdecydowanego działania.

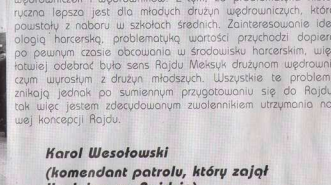


o przynajmniej jasnego określenia się. Zdecydowania, czy idziemy za światem postępu, nieskończonej własności od wszystkich zakazów, światem liberalizmu i względnej tolerancji, czy postawimy konserwatywnym ciemnogrołom, który wie co jest dobre, a co źle, bo nigdy nie zatracił fundamentu swoich wartości. Dział ciężko rozpoznać dobro od zła, gdzie na pozor pozytywne ideologie używają sobie przemoc. Moralnie stają się tak szerokie że ubiegają daleko poza tak stare prawa jak Dekalog czy Prawo Horcerskie. Dlatego też Prawa te często są naginane, dowolnie interpretowane, a nawet pojawiają się głosy aby je aktualizować.

Pokazanie tych niełatwych problemów wymogło wiele pomysłów, a przede wszystkim pracy. Trosza Rajdu była tak pomysłowa, że zobaczyliśmy wszystkie boże; na ulicy Bytana, na ulicy Kazimierzowskiej i przy trasie Łazienkowskiej. W każdym miejscu udało było ogrom pracy, jako udział organizatorów w dekoracji i atrakcje artystyczne. Wsklepie bra-  
wa za zaangażowanie i organizację, dla komendantek i komendantów. Gra by-  
ła naprawdę na wysokim poziomie, wymogła wysiłku nie tylko fizycznego, co intelektualnego. Problemem było tylko dostarczenie na punktu w wyznaczonym terminie, co bez własnego środka transportu było bardzo trudne. W moim przekonaniu nauka koncepcja Rajdu sprawdziła się doskonale, rodzic imprezę o dużej skali. Tak duże, że mogliśmy o nią usłyszeć w radio i obejrzeć reportaż w telewizji. Najważniejsze jednak jest to, że Rajd Meksyk stał się dużo bardziej twórczy od Rajdu Arsenał, bo poruszył problemy aktualne i szło rozwiązanie w odwołaniach przeszłości.

W poprzednich edycjach Rajdu dominowała historia i rozumowanie nad nią. Rajd Meksyk jest niewątpliwie krokiem do przodu. Jedynym problemem staje się odbiór tematyki i problematyki Rajdu przez uczestników. Przeważająca ona jest przede wszystkim dla harcerek i harcerczy starszych oraz współpracowników i współpracowników. Z tym, że problematyka historyczna łączy się z historią młodszych drużyn współpracowników. Wiele powstało z naboru w szkołach średnich. Zainteresowanie ideologią harcerczą, problematyką wartości przychodzi dopiero po pewnym czasie obcowania w środowisku harcerczym, więc naturalnie odebrał było sens Rajdu Meksyk drużynom współpracownikom wiarosłym z drużyn młodszymi. Uszyknie też problemu zniknie, jednak po sumowaniu przygotowaniu się do Rajdu, tak więc jestem zdecydowanym zwolennikiem utrzymania nowej koncepcji Rajdu.

**Karol Wesołowski  
(komendant patrolu, który zajął  
II miejsce na Rajdzie)**





Niemżliwe było oczywiście, w ciągu siedmiogodzinnej gry, dogłębnie poznać obywateli tych suwotów, jednak chcieliśmy odnieść przynajmniej charakterystyczną dla nich atmosferę a także zachęcić uczestników do dalszych samodzielnych odkryć.

Nie chcąc w samym artykule opisywać przebiegu całej gry z najdrobniejszymi jej elementami, ograniczając jedynie podzielić się z Wami tym, co mi jako organizatora ukształtowało w pamięci najbardziej.

Jednym z punktów na trasie było spotkanie z kolegim artystą, panem Piotrem Pautowskiem. Piotr opowiadał o sobie, o tym, co uległo zmianie w jego życiu od momentu, gdy ustał na wodku w wieku 16 lat skończył do wody miąć kregosłup, czego skutkiem był paraliż, o inicjatywach podejmowanych wspólnie z innymi niepełnosprawnymi, o piśmie „Integracja”, o akcji „Warszawa Bez Barier” i wreszcie o Wydziale Artystów Miałych i Nagani „AMUN”.

Rile po kole, Piotr jest jednym z grupy 11 stu niekonwencjonalnych artystów (w Polsce). Maluje, nie używając podnosz malowania ręk. Nie jest dla niego łatwie, że trzymać no ołówki, czy pędzel w ustach, ważne jest to, iż na możliwości przeniesienia na papier swoich uczuć, urażeń i doznań. Sam mówi o sobie, że w szkole, jeszcze przed wypadkiem, nie przejawiał żadnych talentów malarskich, wręcz przeciwnie – prace wykonawał za niego koleżanki z klasy. Po wypadku postanowił spróbować nieco innej metody. Wymagało to czasu, cierpliwości i treningu.



lecz udało się, o efekty możemy oglądać i podziwiać. Tużność niekonwencjonalnych artystów promowana jest przez, powstałe przed dwoma laty w Raciborzu, jedne

w naszym kraju Wydziałem Artystów Miałych i Nagani „AMUN”. Wydziałem to zajmuje się uprzedzaniem na rynek krajowy prac artystycznych i kalendarzy. Na pewno niektórzy z Was znależli w skrzynce pocztowej przesyłkę z Raciborza i mieli okazję, kupując kartę, wspomóc inicjatywę „AMUN-u”.

Obok malowania Piotr zajmuje się również wydawaniem pisma „Integracja”, pisma dla osób niepełnosprawnych ich Rodzin Przyjaciół, a także dla Tych, którzy jeszcze niedostatecznie zrozumieli na czym polega niepełnosprawność”, jest jego redaktorem naczelnym. Pismo powstało w październiku 1994 roku. Od samego początku stara się dotrzeć z omawianymi na tomach problemami i zagadnieniami do jak najszerszego kręgu odbiorców. Zespół redakcyjny nie ogranicza się jedynie do pisania artykułów, lecz organizuje i współorganizuje w przetrzonych spotkaniach programowych i warsztatowych dotyczących osób niepełnosprawnych. Jednym z takich programów jest trzyletnia akcja „Warszawa Bez Barier”, rozpoczęta 17.09.1995 roku. Głównym celem jest, jak podają jego twórcy:

- uwarunkowanie społeczeństwa na niepełnosprawność,
- zwiększenie aktywności osób niepełnosprawnych,
- stworzenie realnych podstaw do funkcjonowania osób niepełnosprawnych w społeczeństwie.

Warto wspomnieć o jednym z seminarium zorganizowanych w ramach akcji „Warszawa Bez Barier” wśród studentów Wydziału Architektury. Było to spotkanie warsztatowe, którego uczestnicy znaleźli się nagle w roli osób niepełnosprawnych i musieli poruszyć się po budynku na wózku lub z zawieszonymi oczami, realizując konkretne zadania. Efektom są niesomowite spraważowania osób biorących udział w eksperymentach, usiłujących nadrobić to, iż wyczuwają od serca problem przyswajalowy trzech stopni i wojny z nimi.

Spotkanie z Piotrem przebiegało wie wspólnie atmosferze, rozmowa była taka naturalna i lekka, a jednocześnie mocno zapadająca w pamięć. Mam nadzieję, że jej uczestnicy nieco odmiennie okiem spojrzą teraz na problem niepełnosprawności i nie pozostaną obojętni.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć fragment artykułu z „Integracji” autorstwa Piotra, „Ciepłota i przyjaźń i czy trud do go zdąć?” Chcę go przytoczyć, bowiem mówi o bardzo ważnej rzeczy – kontakcie i relacji między osobą sprawną a niepełnosprawną.

„Czy zatem można zdać egzamin z przyjaźni? – kaźdy, już na wstępie paupinien postawił sobie to pytanie. Z pewnością tak się może zdarzyć. Stanie się to tylko wtedy, jeśli nieszczękotnik z osobą niepełnosprawną nie będą agornie na łości, nieszczękotnik usłodzi, czy też braku okazyjacji. Będzie to możliwe, jeśli oferowana przez nas przyjaźń, nasze zachowanie i postępowanie kierowane jest w pełni naturalnie. Przyjaźnie się nie dlatego, że widzę w osobie niepełnosprawnej obiekt zaskakujący moje prognozie było pomym, uczynnym, usłuznym. Mam najpierw zobaczyć w osobie niepełnosprawnej człowieka, który stanie się partnerem, później mam się w nim zaprzyjaźnić, o dopiero wtedy mam reagować na to, w czym mogę pomóc, jak mogę być potrzebny. (...) Jeśli zachowasz taką kolejność, to egzamin z przyjaźni masz w kieszeni. Powodzenia!”

**pud. Katarzyna Banczer  
Komendantka gry harcerskiej**

To był zwykły poranek dzień, silnym pranie pustą ulicą, stare domy, przegubliwi ludzie. Nas to jednak nie dotyczyło, każdy wycofał wielkie nogopięcie przed zbliżającymi się wyderwaniami. Mowiliśmy o tym wiele razy, uszytko było już przyciążone. Kartę nie ja byłem dowódcą akcji, jednak w największym stopniu moralnie odpowia-

łam za odbicie przyzielenia. Szybko przysięgłem już, że by strasznie były na przesłuchaniach. Buzi to stał gnieść w sercu i do czajnowo nawet najbardziej ryżukownych. Dzisiaj o bogocie przesłuchany na Pauliku, wręczę moje zdjęcie, Ciągłe nauraca pytanie czy się



uda? jak zachowują się ludzie z oddziału? Jesteśmy już na miejscu, z daleka widzę kilka młodych ludzi – to nasi. Dyskretny ruch ręki – zrozumieli i wolno ruszyli w różnych kierunkach. Ciele szerzokawone udujaje się spokojnie. Kilku przedchodników, jakos kobieta sprzedaje tulipany, gazeciska macha głową, przebiega dorobka wlotoczka zaspianego jęmotności. Głaznie wyciągają tylko kilka niemiękkie wywieszono na ścianach kamienicy, Mijają minuty ciężkie spoglądając w kierunku stonauisic, liczą ludzi. Wyglądają spokojnie, niczym nie odróżniają się od przedchodników. Ubrzożenie mamy całkiem niezłe: dwa automatyczne colty, dwa Walthery, kilka pistoletów motokilobrownych i półg granatów, uszytko sprzążone, czy to jednak wystarczą? Stoję na chodniku po prawej stronie ulicy – razem z przyzieleniem, który neruowo ścisną gładnie nie widoc, Ścisłom kółek pistoletu, ręce się poco, mójki mieszają. I nagle jest... – kółek z daleka macha kapel-

Suwot bezduszu to suwit, który odurca cię od tego, co duchowe i koncentruje na tym, co nomałocne. Na ludzi i uszytkie zdorenia ocenia na podstronie tego, co widzi, nie pragnie szukać, odkrywac, poznawac, Suwit ten nie doje wifury w to, że celowiki nie jest bardziej zczuwalnikiem tylko dlatego, że chodzi, biega, słyszy, ale że jego wartosci znajduje się w jego środku, pod zaimperzną powłoką, co przejawia się we uszytkim będącym dziełem ducha – w uszytku, obrazie, piensence.



Jako organizatorzy tegorocznej gry harcerskiej w ramach Raju Meksykańskiego chcieliśmy przekazać tę prośbę uczestniczycim w grze patrolowi. Pragnęliśmy ułożyć im dno, jakże odrębne niestety w naszej rzeczywistości, suwitów: pieruszu, to suwit ludzi oddanych w całości dążeniu do zrobienia harcerzy i pieniądzu, suwit gdzie uszytko jest tak konkretnie i nomałocnie, gdzie nie ma czasu na rozwadź sferu duchowej, na uczucia i sentymenty. Drugi – suwit ludzi niepełnosprawnych, którzy często posiadają dużą sprężystość, widzenie tego, co niezauważalne i piękne. Zauważaj jednak nie mają oni możliwości doskonałenia słych umiejętności, gdyż niewiele ludzi dostarcza ich bogoty suwit wewnętrzny, a jeszcze mniej się nim interesuje i pragnie pomóc.

Rajd  
**MEKSYK '96**



szem, samochód najeżdża. Neruowo spojrzanie na ulicę, stalowe hełmy, szare płaszcze - patrol niemiecki. Chwila wahania i szybka decyzja. Wybiegam na środek ulicy, odbezpieczam pistolet - strzelam. Przechodnie robią się słusze krzyki kobiet. Wyjeżdża samochód - guidzik - kierowca widocznie zobaczył co się dzieje i przyspieszył. Jedzie prosto na mnie, podnoszę pistolet, celuję prosto w szoferkę. W ostatniej chwili odskakuje na chodnik, przed oczami mignęły niemieckie napisy na boku wozika. Samochód osto zachęca lecieć nie wzdalać. Odpuszczam granat i rucam pod koła. Jest noszące, kilka wybuchów rozruwa powietrze - samochód staje. Sekcja F otwiera okna, dwóch Niemców pada zobitych. Jeden z noszących wubiego na środku i nie chowając się strzela w szoferkę. Tempo jest szalone, Niemcy bronią się chaotycznie. Daje sygnał do szturmu - Naprzód! Wszyscy biegną do samochodu. Jakiś Niemiec wyskakuje zza auta i oszpeca przy nim. Biegę na cel. Słychać jędnok głuchych stuk zamka i komicie amunicji - przerznięto. Niemiec podnosi Parabellę i nogami osiada się na ziemi. Otwieram tylnie drzwi iki wozika. Ludzi jest więcej - wyciągamy ich na zewnątrz i... wielko radość, słyszę ktoś woła - Rudy! Z początku go

nie poznajem - zakrwawionego koszula, potłuczone ręce, sina twarz, ale jest - zajął Podjeżdża DKW, pomagamy Rudemu wsiąść i szybko odjeżdżamy. Sekcja F i B wyciągają się osobno. Komicie, uszyliśmy się udo!

Nie jest to opis akcji pod Arsenałem, lecz inscenizacja, która odbyła się w jej 53 rocznicę, w ramach Rajdu „Meksyk”. W przedstawienu wzięło udział wiele patroli rajdowych, some akcje zinscenizowano woparciu na 4WDW „Wyspa” oraz 4WDW „Oceon”. Jako drużynowo „Wyspa” zwyciężem nad przebiegiem samej akcji, za cołość było odpowiedzialna Dorota Ruci. Stworzyła się zódecz o szarych ubiorach, oryginalne płaszcze niemieckie, hełmy, autentyczny brzoń, stare samochody. Współpraca z patrolami ułożono się niezłe, składowe nie uniemożliwiło banalnosci. Inszenizacja jednej z najbardziej spektakularnych akcji Szarych Szeregów dostarczyła wielej emocji zarówno nam jak i widzom.

**Michał Radulski 6wk  
drużynowo 4 WDW „Wyspa”**

# nie szkam tu

No 7 urodziny dziadkowie sprzelali mi globus. Być może tyłto po to, abym oswoiła się z kulturowości Ziemi - sprawu tak trudną do pojęcia przez dzieci. A może po to, aby pokazać, po jakim, gdzieś mały Polsko. I choć w księgach czytatom dumne stwierdzenia, że nasza Ojczyzna leży w samym środku Europy, no moin globusowi wyglądato bardzo skromnie. Sama mogłabym jeszcze długo nie odchodzić.

\*\*\*

Dlaczego urodzilo się właśnie tu? Od samego początku bóg zdecydował odpowiedzialności za Ziemię. Dlaczego jestem odpowiedzialną? I ten kwestionuje nas? Wskazę? Nie wiem tego oczywiście. Ale Tu jest moje miejsce i tylko Tu jestem u siebie. Oczywiście określa się zwyklym tak uwolniami i pięknymi słowami, odnosi się do niej podczas przemówień, przed najczulszniejszymi wydarziami, że trochę się wstydzę przyznawać moje myśli i uczucia patriotyczne tu we własnym domu, no swoj własny użytek. Czasem wydoje mi się, że miłość do Polski nie może przetrwać w skrytości noszych serc. Ale niby dlaczego? Ten szczególny rodzaj miłości do ziemi rodzinnej, Narodu, Państwa, obywatelstwa, Kultury. Tradycji i poczucia swojskości ma urodziny prawnu jak każde inne uczucie.

Zachowanie zewnętrzne zależy od wewnętrzznego duchowego nastawienia i odwrrotnie - od przejawiania i odwrrotnie - od przejawiania archiwum.pl

dziewięć w środku każdego z nas. Jeżeli więc z jakiegos powodu nie dopuszczym do uwewnętrznienia patriotyzmu nasza miłość do Ojczyzny będzie błędna i marną. Od znowu (nawet zanim dostatom głębiej) były u moim otoczeniu przedmioty o specjalnym znaczeniu, słowa szczególnie czcigodne i dni specjalnej pamięci. Istniały więc barwy, znaki, i daty, które były ważne od czasu, do którego nie sięgam pamięcią. Od zawsze leżały huciaty przed narodowymi pomnikami, no dźwięki Mazurki się ustojte i nieustannie pęła się słusie na grobach tych, którzy do granic przesuwalim iść do Ojczyzny i za nią ginęli. Od niepamiętnych czasów halor bioty i zerwanym no szczególnie znaczące, a piosenki patriotyczne należą do repertuaru domowego śpiewania.

Potem dopiero przychodzi pytanie o przyczynę. Niektórzy zastanawiają się za umiably umrzeć za Polskę, inni myślnie o wyjeździe za granicę, emigracji... Hazdym takim pytaniem dotykamy miłości Ojczyzny. Czasem opowiaduje nas zniechęcenie, wątpliwości, targają nami przetrzeć emocje, tutajby byłoby nie kochać - między nas nasza Polska Beznadziejna. Ale nie dziwny się sobie - nawet Jezus płakał nad swoim miastem, o pomsłisto tak swoim nastojicie za swoj Ojczyznę.

„Nad brzegami Babilonu siedzieliśmy placząc no wspomnienie Sjonu (...). Jakże możemy zapomnieć pieśń Pań-

ską w obcej krajnie? Jeruzalem, jeżeli zapomnę o Tobie, niech uschnie moje prawico. Niech mi język przyschnie do gardła, jeżeli nie będę pamiętał o Tobie, jeżeli nie wyniosę się Jeruzalem, ponad wszelką radość.” (Ps-137, 1,4-6)

Naprawdę nie wyobrażam sobie „jak szalewałobym” w obcej krajnie. Ale właśnie, że jeżeli wybaczyłobym się emocjonalnie z kulturowości z Tą ziemią i zochęcałobym kalkuluować zyski i stracę mogłabym dostrzec zbyt wiele trudnych i bolesnych spraw, które nieistie są sobą moja Polskość. Myślę, że wstędy szybko nabrałobym umiejętności „urządzenia się dobrze” gdziekolwiek bądź. Straciłobym moją Ojczyznę, no moje życie statoby się uboższe o zgubioną miłość.

Jan Paweł II podczas pierwszej audyencji dla Polaków 25 października 1978 roku powiedział, że miłość do Ojczyzny jest miarą sił duchowości człowieka. Nie wyjdźmś dlaczego tak uważo. Może są rzeczy tak oczywiste, że nie wymagają wyjaśnienia, ale tylko pod tym warunkiem, że się je uwspoduczają. W jednym z warszawskich liceów rozpisano konkurs na Patrona Szkoły - grono pedagogiczne otuczowało za Józefem Piłsudskim, uczniowie zobowiązali się do wyrażenia argumentując, że Jego postać, zostawił jest im lepiej znano i po prostu blizost. Z całym szczeniem dla geniuszu tego reżysera, ale czy to możliwe aby miodłym Polakom od trzech godzin być bliższe try? Czy to możliwe aby miodzi ludzie posford barunnych pólki naszego kontynentu nie umieli odchodzić skrawku Polski. Naprawdę ciesze się z mojego globusa jak dziecko.

**pud. Ola Macierewicz**

**METODYKA**



# KSZTAŁCENIE DRUŻYNOWICH

dają słusze ubezpieczenie drużynowo „po kursie”, hufce, dziesiątki drużyn, chorągwie. Nie jest tam prowadzona zódecz proca kształceniaowo, hufcowy nie stara się być przykłodem dla swych drużynowych, instruktorzy puszczeni są samopas, wymoga się od nich jedynie sprawnosci organizacyjnej i prowadzenia drużyny spojejnijacy, magonia regulaminowe. Dlaczego nie rozliczają się instruktorów z ich efektów wychowawczych, dlaczego są środowiskami (niestety bardzo nielicznymi) gdzie organizacja i systematyczne uwspólnienie instruktorów, podczos,

gdw w większości instruktorzy wyupajają się na poziomie drużyny. Aino dlatego, że proca wychowawczo prowadzona w tych środowiskach jest na niskim poziomie, przełożeni nieg uwzorcili dla proce dorosłych uczestników, starszy brzo jest już tylko kumplem. Przytucz takiej sytuacji jest wiele, tych od nos zalezných i tych nie, lecz przedmiotem tego artykułu ma być kształcenie i na tym chcę się skupić.

Do osiągnięcia tego, by drużynowo wzięć przykłodem nad sobą stojące się tym samym przykłodem, czasom nie tylko dla najmlodszych harcerzy, lecz i dla tych najstarszych, późnie dla instruktorów hufca, chorągwi, potrzebna jest odpowiednio proca wychowawcza. Proca wykonana przez nas - harcerzy. Najlepiej zacząć od samego początku tzn. postawia delikwenta rokującego nadzieję na dobru kurs drużynowych. Ktoś powie, że kształceniu następcy powinniśmy zacząć się drużynowo delikwenta, Truizm. Jednak, gdybysmy mieli tak doskonałych drużynowych, coie to powuższe i dalsze biodele nie należało by wywrzcić do kosza (przed przetuzeniem). Nie mamy wielu takich drużynowych to raz, dwa kursy (nawet zanim dostatom głębiej) i przede wszystkim przystąpi instruktor winien za hacząc o odpowiedni kurs. Na takim kursie winno odbyć się wprowadzenie do broci instruktorstkiej, internalizacja pojęć metodycznych, kop do procy nad sobą. Potem wyszczególnione harcerze bierze w obrót drużynowo i hufcowy i mamy dobru drużynowo i uwspólnięną instruktora, którego wychowawczo będą owocami szlaciącymi o jakości jego procy.

Program merytoryczny takiego kursu nie przesydzą o osiągnięciu wszystkich požądanych celów, potrzebne są jeszcze dodatkowe zajęcia, odpowiedzialno formu kursu i specjalny sposób prowadzenia, nie można też pominić postaci osób kształczących i ich one przesłaniej (poprzez przykładowi własny) o jakości kursu. Najwuzniejszą rzeczą jest „oboznienie” kursanta, czyli doprowadzenie go do sytuacji, gdy do od sam sobie sprawuje jaki jest, jakie ma broki i czego tak napowruch chce. Nie używko się tego powrzed najdłuższe nawet rozmowy. Aby o osiągnięciu tego, by drużynowo wzięć przykłodem, nie postędnego i tak uważo program kursu - najlepiej podczos ciego dwutygodniowego wspólnego przebywania, aby mniej wylej w potowie jego trwano następnio zdanie sobie sprawu z własnych możliwości przez kursanta i no bawie swych przemyslnych zaangażowazono się w harcerstwo, podjęcie istennej procy nad sobą lub porzucenie myśli o byciu instruktorem i podjęcie się innych zadań życiowych.

Czego oczekujemy po kształceniu drużynowych? Znających metody i potrafiających ja stosować świadomych wychowawców, brzo odpowiedzialnych. Czy to otrzymujemy? Nie w pełni, Ale dlaczego? Powinno kursy są złe pomyslane, nie uszyte, lecz większość. W czym zatem tkwi problem? W założeniu podstawowym.

Głównym i najwuzniejszym narzędziem wychowawczym w harcerstwie jest przykładowi własny, a sposobem kierowania procy wychowawczą jest uwodżstwo. Wbrew pozorom nie są to powuższe, cechy uwspólnięnego systemu wychowawczego, lecz tylko nieliczne grupy, do których należą harcerstwo. Wyhodcząc z tego założenia możemy postawić główny cel przed kursem drużynowych, którego osiągnięcie zozoučuje dobrymi drużynowymi. Celem tym jest zaszczepienie imperatorem ukierunkowanej procy nad sobą oraz selekcja uwodżów i promowanie ich. Dopiero drugim celem kursu winno być przekazywanie wiedzy i umiejętności z zakresu metodyki harcerskiej. Wydoje się to takie proste i koczdu pownie organizator kształcenia drużynowych powie, że przelczę on uwodżnie to rozliczaje. Ślad więc tak nauwajli instruktorów w ZHR, Otoz być może cel taki istnieje u wszystkich kursach, lecz nie jest on w pełni realizowany, bowiem nie wystarczają postawili sobie szczytny cel, trzeba jeszcze dobrać odpowiednio formu procy, aby ten cel osiągnąć. Na nasze nieszczęście na kursach kształci się przede wszystkim dobruich rzemieślników, którzy uwodżnie zajątku techniki prowadzenia drużyny, lecz to już zwyczajno. Często nie mają specjalnych uwodżnień uwodżawskich, ale przede wszystkim harcerstwo nie jest alternatywą dla dorosłych fascynacji i po zrealizowaniu siebie jako „przewodzącego chipcom” przetrzuć się do innych form aktywności życiowej, uwolnkor stojących w opozycji do wartosci promowanych przez harcerstwo.

Oczywiście nie można winić za tyż ston organizacji jedynie kursu i kształcenie, lecz przede wszystkim grono instruktorstkie, w których li-





dzielną choć małą - oto jest chłopak ZUCH.  
- tak zaczyna się moja ulubiona zuchowa piosenka. Lubię ją tak bardzo nie tylko dlatego że ma miłą melodię, skoczną, żywą wprowadzającą w życie melodię, ale chyba przede wszystkim dlatego, że wystarczy ją raz zaśpiewać i już się wie jaki ma być zuch. Zachęcam Cię więc do wybrania się na zbiórki gromady zuchowej i zaśpiewania razem z zuchami piosenki „Wesoł i śmiały” lub przynajmniej znalezienia jej tekstu w jakimś zuchowym śpiewniku z przeczynioną.

Każdy z nas w dzieciństwie był zapewne chwalony określeniami „zuch-chłopak” albo oczywiście „zuch-dziełuszynka” za coś, co wymagało dużej odwagi albo za pomoc komuś albo za dobrze napisaną klasówkę. Bo w przeciwieństwie do określenia „harcerz” („harcerzyk”) - które niestety często w mowie potocznej oznacza „noliwniak” lub „niesolidny” („ach, to harcersko organizacja...”) - słowo „zuch” zawsze było nacechowane pozytywnie. Zresztą to obiegowe znaczenie słowa „zuch” znajduje się dość blisko tego jak zuch mistrze chcieli by być lubo rozumiane. Zuch znaczy: wesoły, uśmiechnięty, odważny, pilny, chętny do wszystkiego (szczególnie do pomocy), solidny itd. A nie marzyciel, marzyciel. Że w naszym otoczeniu słowo „harcerz” znaczy już na przykład odpowiedzialny, bezinteresowny, prawy, pogodny.

Przeanalizowałem sobie takim oto wstępem rozpocząć mój artykuł, a właściwie krótki cykl artykułów o zuchach. Nie są one adresowane do drużynowych zuchowych ani innych wytrawnych zuch-mistrzów (ich pozwolił sobie odesłać do Zuch-mistrzów”, pismo metodycznego dla drużynowych zuchowych) ale do wszystkich, którzy o zuchach wiedzą niewiele albo nic, o chcieli by się trochę dowiedzieć - może właśnie do Ciebie.

Na początku proponuję krótki test wiedzy ogólnej o zuchach. Na końcu artykułu znajdują się odpowiedzi. Nie ząglądaj do nich na razie, o dopiero po rozwiązaniu całego testu. W każdym pytaniu minimum jedna odpowiedź jest do-

bra. Możemy się umówić, że suma poprawnych odpowiedzi w stosunku do wszystkich określi ilość Twojej wiedzy ogólnej o zuchach. Życzę miłej zabawy!

## TEST WIEDZY OGÓLNEJ O ZUCHACH:

### 1. Gdzie na mundurze nosi się znaczek zucha?

- na skórcie na środku lewej kieszonki
- na lewą kieszonką
- na prawą kieszonką
- na środku prawej kieszonki
- na patce prawej kieszonki
- na patce lewej kieszonki

### 2. „Hrokiewkę” noszą:

- przyboczni zuchowi
- ironikarze gromady
- szościowi
- rodzice zuchów zrzeszeni w HPH
- e. zuchy z szóstki (hazda szóstka innej kolory)
- f. zuchy po złożeniu Obietnicy Zucha

### 3. Drużynowy zuchowy nosi:

- sznur biały
- sznur tęczyowy
- sznur błękitny
- sznur granatowy
- e. znaczek zucha na nakręciu głowy
- f. trampki zamiast pionierek

### 4. Pierwsza zuchowa gwiazdka to:

- zuch sprawny
- zuch odczozy
- zuch odważny
- zuch ułamejniczozy
- e. zuch pierwszej gwiazdki - obowiązkowy
- f. zuch opiekuńczy

### 5. Prawo zucha ma:

- 10 punktów

- 7 punktów
- 6 punktów
- 5 punktów
- 3 punktu
- 1 punkt

### 6. Trzeci punkt Prawa Zucha brzmi:

- zuch stara się być coraz lepszy
- zuch mówi prawdę
- zuch jest dzielny
- wszystkim jest z zuchem dobrze
- e. zuch stara się być coraz lepszy
- f. zuch kocha Boga i Polskę

### 7. Najlepsze - mistrzowskie gromady zuchowe noszą miano:

- „najlepsza gromada ziąkowa”
- gromada mistrzowska
- gromada tęczyowa
- gromada związkowa
- e. drużyna zuchowa
- f. gromada słoneczna

### 8. „Słoneczko” to:

- przedwojenny odpowiednik znaczka zucha bęgaz odznaka zuchów ZHP p.p.k.
- oznaczenie gromad mistrzowskich
- odznaka zuchmistrzów wchodzących w skład Wzrostu zuchowych
- e. odznaka szóstkiowców-wzorowego
- f. piosenka którą zuchy kończą zbiórki lub dzień na kolonij

### 9. „Wilczek” to:

- odznaka zuchów męskich w ruchu męskim do czasu zmiany na słoneczko, a potem oczywiście na znaczek zucha
- odznaka męskich gromad mistrzowskich
- odznaka zuchmistrzów pracujących z kadrą zuchową
- odznaka na zuchowie nakrycie głowy
- e. specjalna odznaka „Wilczek” przynoszona jest za specjalne zasługi zuchmistrzom przez Przewodniczącego ZHR

### 10. Tzu. „Trylogię zuchową” napisaną przez A. Kamińskiego stanowią:

- Antek Cwaniak, Krąg Rady, W drużynie zuchów
- Antek Cwaniak, Wilczęta, Książka Woda Zuchów
- Zuchowe czary, Wilczęta, Wilczęta cz. II
- W gromadzie zuchów. Zuchowe czary, Antek Cwaniak
- Antek Cwaniak, Krąg Rady, Książka Woda zuchów

### 11. Obowiązujące w ZHR sprawności zuchowe podzielone są na:

- cztery tematyczne grupy (przyroda, rozwój duchowy, zainteresowanie, dom)
- dwie grupy - chłopcy, dziewczynki
- pięć grup tematycznych
- zestawu trzypiętosiowych sprawności każdego rodzaju

### 12. Wskaż zuchmistrzów - twórców metody zuchowej:

- Aleksander Kamiński

- Aleksy Dowidowski
- Jadwiga Zwolakowska
- Morek Wardęcki
- Andrzej Melkowski

### 13. „Promyczek” to:

- żyk zuchowy
- określenie najwesołszego zucha w gromadzie
- wykonywany z żółtego plastiku swiadek na zuchową chustkę
- jedno ze sprawności zuchowych e
- nawoptybny zuch do gromady

### 14. „Z popielnika na Wojtusia...” to:

- zuchowa kołysanka
- piosenka kończąca zbiórki gromady
- piosenka rozpoczynająca kamień zuchowy
- piosenka zuchowa śpiewana bez specjalnych okazji
- piosenka śpiewana na Obietnicę zuchowej

### 15. Rozkazy w gromadzie zuchowej udują:

- drużynowy
- drużynowy lub przyboczny
- o wniosek drużynowego hufcowy
- nie ma rozkazu w gromadzie zuchowej

Zajrzy teraz na koniec tekstu i porównaj swoje odpowiedzi z poprawnymi. Mam nadzieję, że nie znależ odpowiedzi choćby na jedno pytanie - bo jeśli tak było musielibyśmy się rozstać, nie jesteś bowiem adresem do którego kieruję mój artykuł. Jeżeli zaś jesteś, dla Ciebie zaczęły wszystko od początku.

ZUCHY to dziewczynki i chłopcy w wieku 7-11 lat



(co odpowiada czterem pierwszym kłom szkół podstawowych) skupione w Gromadach po minimum 16 osób (tj. trzy szóstki zachowe). Oczywiście zuchów w Gromadzie może być więcej, ale im bardziej ich ilość przekracza 20-22 osoby, tym efektywność wychowania z wiadomych przyczyn wyrażonej spada.

**MUNDUREK** zuchowy w przypadku dziewczynki jest z szarego płótna, w kroju „fortuch”; chłopcy noszą bluzy i spodnieki koloru ciemnoniebieskiego. Zuchewki mają kokardy w kolorze gromady, zuchy zaś-chusty. Na głowie dziewczynki i chłopcy noszą berety, kapelusiki lub czapki z daszkiem (moda ostatnich czasów) z wychoutawym „Włóczkiem” lub „Słoneczkiem”. Na beretach i kapeluszkach czasem pojawiają się znaczki gromady, a czasem są też niższe. (W odzinku magazynu harcnerskiego „Pojutrze” z 16 kwietnia, w ośniku zuchowym mogłeś zobaczyć wzorowo

czyste zbiórki rozpoczynają się apelem zuchowym (potem następuje obrzędowe powitanie), zwykle od razu obrzędowo. Do takiego powitania należą elementy właściwe danej gromadzie: okrzyk, uścisk, piosenka. Inne tajemnicze rzeczy oraz te, które mieszczą się w ogólnej zuchowej „obrzędowości” - najczęściej jest to odpiewanie w kręgu piosenki „Czuj-zuch”. „Czuj-zuch”, piosenką witałm się. Piosenka popłynię doleka hen!” Tekst śpiewa się trzy razy, w niektórych gromadach ostatni raz to mrucażone. Pożegnanie zuchowe także składa się z elementów właściwych dla specyfiki gromady i dla ogólnej zuchowej „obrzędowości”. W splecionym kręgu śpiewa się zazwyczaj jedną z trzech pieśni: „Czuj-zuch”, „Słoneczko”, „Bratnie Słowo”. Tekst każdej z nich śpiewa się trzy razy, Brzmij tak: „Czuj-zuch”, „Czuj-zuch, piosenkę żegnamy się. Piosenka popłynię doleka hen!”

**„Słoneczko”** - Słoneczko już gości tutaj blask z chwiej niebo błysznie czar-em gwiazd Dobro-noc już”

**„Bratnie słowo”** na pewno znasz. Na zbiórkach zuchowych w miejscach „... druch, druchowi...”, śpiewa się „... zuch zuchowi zuch...”. Zuchowe „Bratnie słowo” jest utworzone w niektórych środowiskach zuchowych zawsze było śpiewane. Ja osobiście nie popieram śpiewania przez zuch „Bratniego słowa” jako, że jest to pieśń właściwym drużynom harcnerskim (w których znajdą się zuchy), a poza tym wydaje mi się zbyt trudno treścią dla siedmiu, ośmiolatków. Krąg zuchowy spletałom jest tak samo

jak harcnerski. Zuchy także mogą żegnać się wspólnym uściskiem i pożegnaniem jak harczerze

lub (też jak harczerze) iskierką. Drużynowy może wówczas powiedzieć „Iskierczkę puszczone w krąg, niechaj uróci do mych rąk”. Zuchy przekazując iskierkę mówią rzecz jasna CZUJ. „Iskierka” może być cicha - tylko uścisk dłoni; może obiegać krąg w jedną stronę lub być wysłana w obie. Zuchy zazwyczaj krąg bez puszczenia rąk i uścisk nie stoło się dobrze, że ten element specyfiki zuchowej przejęły niektóre drużyny harcnerskie.

Na tym skończyłbym. W następnym odzinku będę kontynuować opowiadanie o zuchach i wprowadzać Cię coraz dalej w tajniki zuchowania. Będę starała się uchwycić wiele rzeczy przez porównanie zuchów z harczerami i pokazując Ci, że metoda zuchowa istnieje, a nie jest tylko zinfantylizowaną odmianą metody harcnerskiej. Zaczęłam od początku, by krok po kroczku oswoić Cię z zuchami i rozkochar w nich.

phm. Magdalena Karowska

PS.1. Na zdjęciach są zuchy z 346 W.G.Z. „Leśne Bractwo”.

PS.2. Rozwiązanie testu: 1-a, b, e, f; 2-c; 3, c; 4-d; 5-c; 6-b; 7-c; 8-a, b, c, f; 9-a, d; 10-e; 11-b, c; 12-a, c; 13-c; 14-c; 15-d.

W każdym artykule chcę przedstawić Ci, Drogi czytelniku jedną zuchową pomoc metodyczną. Dziś, ponieważ stosunkowo dużo miejsca poświęcałam zwyyczajom i obrzędom zuchowym powołał sobie zareklamować kasętę metodyczną „Zuchowe piosenki” na której zamieściłam podstawowe piosenki zuchowe. Każdą piosenką opatrzoną jest krótkim komentarzem (kiedy się ją śpiewa, w czym może być pomocna). Recytowany jest jej tekst, następuje wykonanie instrumentalne, potem jest śpiewana. Kasętę można nabyć w Wydawnictwie Zuchmistrziny w Krakowie, a ponieważ Organizacja Harcerzy jest dość „zakomosa”, więc zafundowała jej każdemu hufcowemu - możesz od niego pożyć - na pewno ma (jeśli, drogi czytelniku jesteś harcerzem).

Adres wydawnictwa Zuchmistrziny: Kraków, ul. Krowoderska 68 m 5a 31-158.



Cały zuch  
Mozna zuchów  
Wym więcej zuchowych  
Gdy zuchy śpiewają  
Piosenki  
Wtedy śmiały  
Tę do zuchy  
Piosenki zuchowe  
Mogą być zuchy  
Zuchy, które zuch  
Kiedy i nie są potara  
Cały zuch

Cały zuch  
Mozna zuchów  
Wym więcej zuchowych  
Gdy zuchy śpiewają  
Piosenki  
Wtedy śmiały  
Tę do zuchy  
Piosenki zuchowe  
Mogą być zuchy  
Zuchy, które zuch  
Kiedy i nie są potara  
Cały zuch



Zuch  
został przyjęty dnia  
do Gromady

drżynowy

OBECNIE JE DOBRYM ZUCHEM  
I ZAWSZE PRZESTRZEGAĆ  
PRAWA ZUCHA

wszędzie zuchem  
Obowiązek zuchowca

zuch  
zuch

FUNKCJE

A	do	of	do
popis	do	of	popis
do	of	do	do
popis	do	of	popis
do	of	do	do
popis	do	of	popis

GWIAZDKI

☆☆☆



umundurowaną zuchenkę i zucha.)

**LEGITYMACJA ZUCHA** - to odpowiednik książeczki harcnerskiej, tyle tylko, że jest mniejsze (format dopasowany do kieszonki mundurka) i jest składane z jednego kartonowego poszta. Legitymacja jest imna dla dziewczynki, imna dla chłopca. Zapisuje się w niej datę Obietnicy, przyznania gwiazdek zuchowych, pełnione funkcje, odbyte kolonie, wkleja się miniaturki sprawności zdobytych przez zucha.

**CZUJ** to pozdrowienie zuchowe, używa się go tak samo jak harcnerskiego („Zuwaj”) - na powitanie, pożegnanie itd. Na końcu zbiórki, po odpiewaniu piosenki „Iskierczki” o także na apele zuchowym wznieszone jest okrzyk: Zuchy - CZUJ! Zuchy - CZUJ! Zuchy - CZUJ, CZUJ! Drużynowy mówi: „Zuchy”, Zuchy odpowiadają: „Czuj!”.

**ZBIÓRKA** zuchowa jest co tydzień, trwa 1,5-2 godziny. Oprócz zwykłych zbiorów zuchy mają wyścigi, rajdy, festiwale itp. Bardziej uro-



Co ułożyły drużny z kijków? - odpowiedzi do końca czerwca - atrakcyjne nagrody

METODYKA

METODYKA

# Servitivum '96

## II Konferencja o Służbie Wędrowniczej

sobota 18.05.96 godz.17.00

Młodzieżowy Dom Kultury "Bielany" ul. Cegłowska 39

trać się dla drugich...  
to jest właśnie odnajdywać najprawdziwszego siebie!

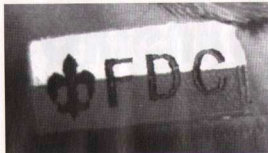
Impreza organizowana przez Małymonckie Drużyny Wędrownicze  
1001 WDW "Źródło" i 4 WDW Im. Andrzeja Romockiego "Morro"











## Z ZUCHMISTRZYNIAMI FDC, MAGDALENĄ GAWRON I AG- NIESZKĄ CHŁOPEK ROZMAWIA WOJCIECH GIEBUTA

Wojciech Giebuta: Na początku powiedzcie coś więcej o waszej organizacji.

**Magdalena Gawron:** Jest to Federacja Drużyn Im. Cichociemnych. Drużyny znajdują się w Krakowie, Sosnowcu, Gliwicach i w Andrzejowie. Główna siedziba znajduje się w Krakowie przy ul. Włosterskiej. Federacja powstała w 1991 roku i jest to odłamek ZHR. Naszą wyjątkowość są od żołnierzy i Cichociemnych, którzy walczyli w obronie Włostaw przy podcasz 50 wojny światowej. Obecnie nasza organizacja liczy ponad 500 osób, a komendantem tej jest hm. Mariusz Schabikowski.

**W. G.:** Dlaczego jesteście akurat w tej, a nie w jakiejś innej organizacji harcerskiej?

**Agnieszka Chłopek:** Uważałam, że najlepszym tu przez przypadek, byłymy na obozie letnim i od tego czasu bardzo nam się spodobało więc zostaliśmy. Teraz nie zmienilibyśmy naszej organizacji na żadną inną. Nie było dlatego, że nie chcieliśmy rozstać się z naszym środowiskiem, ale i dlatego, że odpowiadają nam ideaty FDC i ich też nie chcemy zmieniać.

**W. G.:** Mogłybyście teraz przybliżyć nieco strukturę organizacyjną Federacji?

**M. G.:** Działają u nas gromady zachowawcze, drużyny harcerskie młodzieżowe i wędrowniczkowe. Drużyny skupiają się w rotach, to natomiast w regimentach. Na czele stoi Komendant FDC, który współpracuje z Radą Federacji tworzoną przez wszystkich drużynowych. Nie mamy szczebla i szerepowych. Ale oni nie są potrzebni, ponieważ jest nas tak niewiele, że komendant ma bezpośredni kontakt z każdym drużynowym.

**W. G.:** Czy wasze drużyny są kadekacyjne?

**R. Ch.:** To zależy, w zuchów na przykład, gdy gromada jest niewielką to skupia i chłopców i dziewczyny. Większe natomiast dzielone tak jest u harcerzy młodzieżowych. Wędrownicy działają w grupach kadekacyjnych, ponieważ wędrują to nie tylko drużyny starszoharcerskie, ale i poczta przyjaciół.

**W. G.:** Widzę, że macie takie same jak my krzyże harcerskie, czy wasze Prawo Harcerskie jest podobne do naszego.

**R. Ch.:** Jest bardzo podobne, różni się tylko w niektórych miejscach. Np. w punkcie 10 mamy różnie zawarty zapis o wolności narciarskiej. Pozo tym nie ma u nas takiego naciśku na Boga i religię. Myślę, że u nas jest większa swoboda jeśli chodzi o wiorek. Składzamy, że w ZHR agitacja jest prowadzona przez Kościół i kościelne instytucje. U nas nie ma czegoś takiego, gdy prowadzimy zaciąg to nie korzystamy z pomocy księży. Nie ma u nas modlitwy przed ogniskiem ani wyczerpaniem. Nie organizujemy też harcerskich Mszy ani na obozach, ani w ciągu roku. Na obozach C, którzy chcą uczestniczyć w Mszy św., ale nie ma naciśku kadekającego iść wszystkim. Nie mamy także swoich kapelanów.

**W. G.:** Jak u was wygląda sprawo stopni harcerskich?

**M. G.:** Na początku zdobywa się tzw. stopnie stopniowe, a potem harcerskie.

potem zdobywamy normalnie stopnie harcerskie: młodzik, wywiadowca, łwik, wędrownik, HO i HR analogicznie. Jeżeli chodzi o dziewczyny. Próby na stopnie otwierają, jeżeli ktoś komendant. Istnieje jeden regulamin zastawiony przez Radę Federacji i wszyscy zdobywający stopnie muszą się do niego ściśle stosować bez żadnych zmian. Podobnie jest z regulaminem sprawności.



Magda Gawron, Agnieszka Chłopek

**W. G.:** Obie prowadzicie drużyny zachowawcze, czy należycie również do drużyny wędrowniczej?

**R. Ch.:** Tak, od dawna należymy do drużyny starszoharcerskiej. Nasza drużyna nie działa tak samo do siebie, pomagamy młodszym harcerzom i gromadzie zachowawczej. Drużyna nasza jest duża więc działamy w dwóch podgrupach, razem spędzamy swój wolny czas, chodzimy na lody, do kina, na imprezy, również razem pracujemy. Np. organizujemy wspólnie akcje zarobkowe dla wędrowników i młodzieży harcerskiej.

**W. G.:** Czy oprócz akcji zarobkowych macie jakieś inne źródła dochodów?

**M. G.:** Są składki członkowskie. Młodzi harcerze płacą 8 tysięcy a starsi instruktorzy płacą 80 tysięcy miesięcznie. Nie wiem czy mamy jakieś dotacje ministerialne.

**W. G.:** Czy macie w Federacji jakieś platne etaty?

**R. Ch.:** Nie, wszyscy pracują tutaj społecznie. Jedynym wynagrodzeniem za pracę instruktorów są zwolnienia z odpowiedzialności za oboz. Dużą nagrodą jest również satysfakcja, którą mamy po dobrze wykonanej i udanej pracy.

**W. G.:** Opowiedzcie teraz o waszych obozach letnich.

**M. G.:** Organizuje je Komenda Federacji. Jedźmy głównie w okolice Gniezna nad jeziora. Są dwa turnusy. Pierwszy zaczyna się jeszcze w czerwcu i trwa do końca lipca. Drugi kończy się razem z wakacjami. Na obozie jedźmy całą organizacją, dlatego tak późno. Na turnusy jest koniec. Turnusy są krótkie. Gromady zachowawcze jadą na pierwszy turnus. Reszta drużyn może wybrać kiedy chce być na obozie.

**W. G.:** W jaki sposób realizujecie na obozach program?

**R. Ch.:** Każdą drużynę realizuje go indywidualnie w swoim podoboze. Mamy zajęcia programowe z symboliką, terenoznawstwem, przyrodoznawstwem, mamy śpiewniki, porządki, hodowlę gry i zabawę się jakieś elementy programowe.

**M. G.:** Część programu realizujemy razem całym obozem, są to np. wędrowniki, wycieczki, chatki Robinsona i ogniska. Na ogniskach przede wszystkim śpiewamy, bawimy się, czasem jest jakaś gra (ale dość rzadko). Za poszczególne ogniska odpowiedzialne są kolejne podobozy i wszystko zależy od ich inuencji.

**W. G.:** Skąd bierzecie sprzęt na obozy?

**M. G.:** Pożyczamy go, ale my nie wiemy skąd. W. G.: Gdzie spotykacie się w ciągu roku? Czy macie swoje harcówki?

**R. Ch.:** My nasze gromady prowadzimy przy S. P. nr 55 od niedawna i jeszcze nie mamy harcówki. Ale w naszej macierzystej szkole mamy swoją harcówkę. Działo tam gromada zachowawcza, drużyna harcerska i wędrowniczo. Zauważę harcówki mamy przy szkołach, w klubach strażackich.

**W. G.:** Jak wygląda wasza współpraca ze szkołami?

**M. G.:** Nie wiem jak wygląda to w innych drużynach, ale nasza

gromada działa od niedawna i poza naborem nic nie organizowaliśmy, ale mam nadzieję, że to się zmieni.

**W. G.:** Obecnie uczestniczy w I Konferencji Zuchmistrzowskiej. Co o niej sądzicie?

**M. G.:** Jest to pierwszy i mam nadzieję, że nie ostatni imprez tego typu. Uważałem, że nadal jest bardzo mało ludzi, to ważne, że wszyscy wspólnie zastanawiają się jak rozwiązać ten problem. Nam jako zuchmistrzom dało ono bardzo dużo. Zobaczyliśmy tutaj jak pracują inne gromady zachowawcze w całej Polsce. Na pewno niektóre pomysły przeczepimy do naszej gromady.

**W. G.:** Ostatnio dużo się mówi o zjednoczeniu harcerstwa w Polsce. Co wy o tym sądzicie?

**R. Ch.:** Nie wiem czy jest sens. I tak nam dużo członków nie przybędzie, nos jest mało i... jest nam oboznie. Nie chciałbym tracić naszej tożsamości, mundurów i tego co jest odległą od rbną organizację, ale jakos sobie radzimy.

**W. G.:** Na koniec pytanie skierowane do was indywidualnie do was. Z czego się śmiejecie i co was cieszy?

**R. Ch.:** Ja cieszyłbym się gdybyśmy coś wygrała.

**M. G.:** Od niedawna prowadzę gromadę zachowawczą i cieszyłbym się gdyby ona się rozrosła i funkcjonowała naprawdę dobrze. Uważam, że również Agnieszka sprawiłaby to przyjemność. A jeżeli chodzi o śmiech, to myślę, że jest on podstawą do pracy zachowawczej. I powinien być takim elementem w zacięciu. Śmiech jest najlepszym lekarstwem na wiele niepowodzeń.

**W. G.:** Dziękuję za rozmowę.



Najbliższe lato będzie rewolucją w dziejach  
męskich gromad zachowawczych ZHR.

### Druhu!

Masz okazję tworzyć przyszłość ZHR-u.  
14 lipca 1996 (niedziela) w Radocynie w Beskidzie Niskim rozpoczyna się Kurs Drużynowych Zachowawczych. Jeśli masz:

- przynajmniej 16 lat,
- otwarty stosunek do życia

i chcesz wejść do elitarnego korpusu zuchmistrzowskiego ZHR, pomyśl. Masz szansę znaleźć się na liście 50 zakwalifikowanych na to szkolenie. Każde nazwisko na tej liście oznacza jednego człowieka. Każdy człowiek jest jak naboć - sekretna broń na strazy zachowawczego uśmiechu i szczęśliwej przyszłości opartej na męskich wyborach. Dzięki specjalnemu, fachowemu wyselekcjonowaniu przez najlepszych znawców zachowania, możesz stać się dla najmłodszych członków Organizacji przewodnikiem na najszczęśliwszej i najradośniejszej ścieżce - ścieżce zachowawczej. Jeśli chcesz znaleźć się na liście „50 naboń” zgłoś się jak najszybciej do swojego Komendanta Chorągwi lub Hucwego, albo napisz na adres:

phm. Marcin Bielński, ul. Egipska 3/27, 03-977 Warszawa





*Rzecz to piękna zaprawde, gdy kroczac w pierwszym szeregu,  
Cinie czlowiek odwazny, walczac w obronie ojczyzny,  
Kiedy atoli swe miasto i ziemie zyzna porzucza,  
Wnet zebrakiem sie staje - los to najgorszy ze wszystkich (...)  
Hanba rodzinę okrywa, zeszepeca wyglad swój swietny,  
Wszelak nieslawa a takze zlo tuż za nim podaza (...)  
Walczmy meźnie w obronie tej naszej ziemi i dzieci,  
Chocbyśmy zginac musieli, zycia swojego nie szczędźmy.  
Nużę mlodziency, walczcie, a jeden przy drugim niech wytrwa,  
Myśli o szpetnej ucieczce nie dopuszczajcie, ni strachu,  
Ale sercom w swych piersiach przydajcie wielkości i meśtwa (...)*

\* \* \*

*...ἀλλά μέγαν ποιείσθε καὶ ἄλκιμον ἐν φρεσὶ θυμόν...*

**TYRTAJOS (VII w. p.Ch.)**